

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 8 SIERPNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 2000. | № 209
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
 TELEFON 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Rzut oka na niedaleką przeszłość. Wielka mowa Józefa Piłsudskiego we Lwowie.

„Gdy ja błagałem o pomoc, a nagie, bose dzieci lwowskie broniły swego miasta, nad Sekwaną stała nieruchomo świetnie ekwipowana polska armja gen. Hallera i fanfary jej grzmiły o zdradzie Józefa Piłsudskiego“

ŁWÓW, 7 sierpnia — (Telegr. wł. „Republiki“) — od naszego własnego korespondenta.

Marszałek Piłsudski zaznacza na wstępie że będzie osnawać całe swe wspomnienia na faktach które przeżył będąc wodzem i Naczelnikiem Państwa przyczem powiada:

Zdecydowany jestem stanąć przed sądem historii i odpowiadać za swe czyn i pracę kiedy wrócę do Magdeburga podawano mi wiele recept na zbawienie Polski, lecz o Lwowie nie mówiono. Przypominam sobie że rozmawiałem z różnymi ludźmi o obronie Polski, ale ani jeden nie wspominał o Lwowie. W tym czasie w Warszawie jedyną troską stolicy było 100,000 bezrobot-

nych. Na kilka dni przed 20 listopada przyleciał ze Lwowa lotnik i opowiadał mi że większa część miasta znajduje się w rękach ruskich, a mniejsza w polskich.

Dowiedziałem się że członkowie społeczeństwa pertraktują z rusinami, nie wierząc w skuteczność obrony garstki legionistów i młodzieży. Lotnik zażądał odemnie pomocy, a w kraju była na stepująca sytuacja:

Niemcy dawali się rozbrajać, pozostawiając duże zapasy broni, a ludność starannie tą broń rozkradała, tak że musiałem stawić strażę. Powiedziałem do oficera: „Leć do Krakowa tam jest spokojnie, ja dać pomocy nie mogę.“

Z radością dowiedziałem się że 5

pułk legionów wyruszył z Przemyśla pod przewodnictwem pułk. Konarzewskiego i wbrew rozkazom pospieszył z pomocą. Powołałem pod broń P.O.W., nie zarządzając poboru bo przypuszczałem że ochotnicy będą lepszym materiałem. Mobilizacja P.O.W. dała 50 tysięcy, a więc P.O.W. jest zaczątkiem armji.

Bez żońskiej przesady można powiedzieć, że obrona Lwowa spoczywała na barkach ochotników trzech kategorii:

- 1) dzieci lwowskich,
- 2) ochotników zachodniej Galicji,
- 3) zmobilizowanych P. O. W-iaków.

Podczas obrony Lwowa przychodzili do mnie posłowie, którzy krytykowali moje zarządzenia.

Zaproponowałem im objęcie dowództwa, a kiedy odmówili, byłem tak zde nerwowany, że chciałem strzelać.

Kiedy lwowskie dzieci na pół nagie bez amunicji, bez broni walczyły wówczas Polska miała jedno wojsko ubrane świetnie, podoficerowie tej armji brali tam większą pensję, niż u mnie pod pułkownika, a fanfary, jak trąby jerychońskie grzmiły. Wojsko to stało nad Sekwaną, wojsko Hallera, — mimo, że błagałem o pomoc. Te trąby jerychońskie w odpowiedzi znów grzmiły o zdradzie Józefa Piłsudskiego.

Lwów jest najbardziej bohaterskim miastem w Polsce i bardzo słusznie udekorowany został orderem Virtutis Militari. W. G.

Katastrofa walutowa w Niemczech.

Kurs dolara dosięgał 5 milionów marek niem. — Sklepy i restauracje zamknięte. — Chłopi nie dowożą żywności. — Robotnicy domagają się zapłaty w złocie. — Banknoty po 50 milionów marek.

W Gdańsku panują identyczne stosunki.

BERLIN, 7 sierpnia (Telegram własny „Republiki“) — Spadek marki niemieckiej przybrał dziś katastrofalne rozmiary. Kursu wogóle niema, ponieważ notowania oficjalne nie uwzględniają faktów życiowych, a są tylko teoretyczne.

Dokonywano dziś transakcji dolarami po 2 miliony mk. niem., ale również do brze kupowano je po 5 milionów. Cały handel, nie oparty na wypłatach w walutach wysokocennych efektywnie ustał dzisiaj zupełnie. W sklepach ceny nie istnieją, ponieważ handlujący są pewni, że nie odkupią towarów za otrzymane pieniądze. Zamknięto dziś nawet wiele restauracji.

Katastrofa walutowa wywołała njetnane jeszcze dotychczas poruszenie wśród mas ludności. Istnieją katagorie urzędników, które dotychczas jeszcze pobierały pensje 2-3 milionów mk. miesięcznie, czyli według obecnego kursu około pół dolara!... W organizacjach zawodowych robotniczych odbywają się narady, celem wysunięcia żądań, aby płace robotnicze regulowane były według codziennego kursu zamknięcia giełdy. Drożyzna za miesiąc lipiec wzrosła o 383 procent; w ciągu pierwszego tygodnia m. sierpnia wzrost jest już około 250 proc.

Sytuacja wewnętrzna przedstawia się wobec powyższych faktów fatalnie i spodziewać się można najbardziej groźnych komplikacji politycznych.

BERLIN, 7 sierpnia — Brak elementów środków żywności w Berlinie przybrał dziś rozmiary ostatecznej katastrofy. Od soboty na rynku niema produktów wiejskich. Jak donosi dziennik „Der Neue Kurs“ ludność wiejska zorganizowała systematyczny bojkot dostaw

żywnościowych ze względu na niemożliwość obliczania cen w markach niemieckich, które z godziny na godzinę doznają ciągłej zmiany kursu. W sferach rządowych rozpoczęto obrady nad projektem wprowadzenia przez banki znaków towarowych, które opierając się wyłącznie na wartości produktów zastąpiłyby znaki pieniężne w handlu między wsią i miastem.

DLUGI SKARBOWE.

PAT. — BERLIN, 7 sierpnia — Bank rzeszy drukuje dziennie banknotów papierowych na sumę 45 biljonów marek. Oprócz drukarni państwowych zajętych jest drukiem banknotów 60 drukarni prywatnych. Mają być wpuszczone banknoty po 10, 20 i 50 milionów marek.

Płynny dług rzeszy osiągnął sumę 248 trylionów marek.

SKUTKI POLITYCZNE.

PAT. — BERLIN, 7 sierpnia — Wczorajszy olbrzymi spadek marki niemieckiej grozi ostrej wystąpieniemi przeciw gabinetowi i polityce dr. Cuno. „Vorwaerts“ żąda odwołania osób kierujących Bankiem rzeszy. „Berliner Boersen Courier“ żąda odwołania ministra gospodarki publicznej i urzędników odpowiedzialnych tegoż ministerstwa.

PAT. — BERLIN, 7 sierpnia — Kanclerz przyjął dziś u siebie przywódców ugrupowań parlamentarnych, celem omówienia linii wytycznych swego jutrzejszego przemówienia.

PAT. — BERLIN, 7 sierpnia — Minister finansów dr. Hermes wygłosi na jutrzejszym posiedzeniu parlamentu rzeszy mowę programową, w której przedstawi projekt gospodarki finansowej. Kanclerz rzeszy dr. Cuno wygłosi expose w sprawie sytuacji politycznej.

ZATARGI Z ROBOTNIKAMI.

PAT. — BERLIN, 7 sierpnia — Usiłowania ministra pracy doprowadzenia do porozumienia między pracodawcami a robotnikami przemysłu metalurgicznego nie dały wyniku.

CO MÓWI LONDYN.

PAT. — LONDYN, 7 sierpnia — Działające notowania na giełdzie tutejszej wykazały dla marki niemieckiej kurs 9 milionów za funt: „Times“ twierdzi, że gwałtowna deprecjacja marki oznacza że marka niemiecka przestała być wykładnikiem faktycznego stanu gospodarczego Niemiec. Według „Timesa“ zaufanie do pieniądza niemieckiego poprostu znikło. System monetarny Niemiec dzisiaj szych zbankrutował. Wprowadzenie nowego zdrowego pieniądza pisze „Times“ jest kwestią czasu, jednak nie można spodziewać się, aby sanacja finansowa mogła powstać wśród groźnych stosunków społecznych dzisiejszych Niemiec, inaczej mówiąc, na gruncie bankructwa pieniądza niemieckiego i wypływającego stąd fatalnego stanu na giełdzie. Jeśli Niemcy mają być dla ich własnego dobra i dobra ogólnego wyciągnięte z tego katastrofalnego położenia, to nie ulega wątpliwości, że potrzebne są w tym celu radykalne środki.

OGRANICZENIA HANDLU I KOMUNIKACJI.

PAT. — BERLIN, 7 sierpnia — Posta nowiono zamknąć w czwartek na cały dzień dla publiczności wszystkie lokale handlowe, a od piątku otwierać sklepy tylko na 6 godzin. Ma to być protestem przeciw ostatnim zarządzeniom rządu, dotyczącym zwalczania lichwy ustalania cen itp.

PAT. — BERLIN, 7 sierpnia — Urzędowy komunikat zapowiada na najbliższy czas ograniczenie ruchu osobowego

howania wagonów i lokomotyw do transportu środków żywności.

KATASTROFA W GDANSKU.

AW. — GDANSK, 7 sierpnia — „Gazeta Gdańska“ w sprawie katastrofy walutowej w Gdańsku pisze co następuje:

Wszystko żyje w Gdańsku pod wrażeniem katastrofy waluty, a z nią rewolucji cen. Płace i zarobki mas pracujących w katastrofalnym pędzie cen w górę mimo ciągłych zwyczaj, regulowanych indeksem tygodniowym, dawno pozostały w tyle, bez cienia nadziei, aby mogły dopędzić kurs dolara.

Koleje nie mogą nadażyć rozwożenia banknotów, to też zorganizowano transport aeroplanowy. Niezależnie od dowozu banknotów do Gdańska przez Bank rzeszy, sam Gdańsk przystąpił do produkcji własnej. Są to środki doraźne, nie wchodzące w istotę rzeczy.

„Gazeta Gdańska“ przypisuje winę w polityce senatu gdańskiego, który — wyznając politykę nacjonalistyczną — nie uwzględniła momentów gospodarczych i całą energję traci na walkę z Polską.

AW. — GDANSK, 7 sierpnia — „Gazeta Gdańska“ pisze: W gdańskich kołach kupieckich panuje opinia, że nie należy brać na serio zapowiedzianego wprowadzenia waluty gdańskiej, według projektu dr. Volkmana, popieranego przez socjalistów. Zdaniem sier kpieckich jest to jedynie manewr senatu, ku uspokojeniu niezadowolonej ludności ludząc ją możliwością poprawy sytuacji walutowej, z drugiej zaś strony ma to być próbą nacisku na rząd polski, by ten wystąpił z własną inicjatywą w tej sprawie.

Porozumienie czy zerwanie Paryża z Londynem

PARYŻ, 6 sierpnia. — W niedzielę po południu prezydent Millerand przyjął na długą konferencję bawiącego w Paryżu lorda Roberta Cecila. Jak dzisiejsze wiadomości z Londynu donoszą, lord Curzon w końcu b. tygodnia przybędzie do Paryża w celu odbycia pełnej konferencji z Poincaré. W kołach politycznych francuskich upewniamy dziś, że sprawa kompletnego porozumienia między Anglią i Francją jest już przesądzona. Ostrożna taktyka rządu londyńskiego podyktowana jest jedynie koniecznością stopniowego przygotowania opinii do stanowiska zupełnej solidarności z polityką Francji wobec Niemiec.

LORD CURZON W PARYŻU.

PAT. — BERLIN, 7 sierpnia. — Biuro Wolfa donosi z Londynu: Lord Curzon przybędzie z końcem tego miesiąca do Paryża, gdzie będzie konferował z francuskim premierem. W kołach politycznych zapewniają, że lord Curzon wypracował plan rozwiązania kwestii odszkodowań. Plan ten oparty jest na ustępstwach w Anglii w sprawie długów międzykołacyjnych.

CZYNNY OPÓR ROZPOCZĘTY.

BERLIN, 7 sierpnia. — „Deutsche

Zeitung“ w wiadomościach z zagłębia Ruhry stwierdza, że dokonany w niedzielę zamach na żołnierzy francuskich w Dusseldorfie należy uważać za początek akcji czynnego oporu, który ma być odpowiedzią miejscowej ludności na ostateczne zamknięcie wszelkich nadziei jakiegokolwiek kompromisowego załatwienia sprawy. Dziennik zwraca uwagę, że jednocześnie z zamachem w Dusseldorfie dokonano nowego zamachu dynamitowego na jednej z linii kolejowych w okolicach Essen. Dziennik oświadcza, że ludność zagłębia Ruhry obecnie nie cofnie się przed niczem.

„SKUTECZNA“ AKCJA OKUPACYJNA.

PAT. — PARYŻ, 7 sierpnia. — Jak donosi „Matin“ przed 10 sierpnia odbędzie się narada francusko-belgijskie mające na celu wyszukanie środków zapewniających więcej skuteczną akcję okupacyjną w zagłębiu Ruhry.

ODPOWIEDZ WŁOCH.

PAT. — PARYŻ, 7 sierpnia. — Omawiając odpowiedź Włoch na propozycję angielską „Gaulle“ pisze:

Koncepcja włoska nie różni się znacznie od projektu francusko-belgijskiego. Nie przewiduje ona wprowadzenia

kuacji Zagłębia Ruhry w ten sam sposób, co i my, zadawała się jedynie uzyskaniem gwarancji, podczas gdy Francja godzi się wycofać swe wojska w miarę wykonywania przez rząd Rzeszy wyplat odszkodowawczych. Niemniej jednak Włochy, podobnie jak Francja i Belgia, domagają się od Anglii pewnych bardziej szczegółowych wyjaśnień, których nie zawiera projekt angielski.

B. MIN. LUZATTI O SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

PAT. — RZYM, 7 sierpnia. — Były minister Luzatti, omawiając w „Corriere della Sera“ kwestję Ruhry, pisze: Ewentualna ruina Niemiec niewątpliwie wywołałaby rewolucję wśród tego narodu, należącego do rządu najsilniejszych i najwytrwalszych. Niemcy wówczas w sposób nieunikniony szukałby przysięgi z innymi państwami, a przysięga ta miałaby cele i skutki barbarzyńskie. Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, mocarstwa sprzymierzone powinny przystąpić do odbudowy Niemiec, sprawując nad nią baczna kontrola, a zarazem tworząc pomiędzy sobą wspólny front obronny, do brze zagwarantowany.

„Corriere d'Italia“ pisze: „Jedynym projektem konkretnym jest bezwzględnie projekt połączenia sprawy długów między państwami z sprawą odszkodowań. Tylko w ten sposób można zmniejszyć brzo, które ciąży nad Francją, mając dopiero wówczas prawo żądania od Francji, aby ona z kolei proporcjonalnie zmniejszyła swe żądania pod adresem Niemiec.

O NIEPODLEGŁOŚĆ NADREŃJ.

PAT. — DUESSELDORF, 7 sierpnia. — Biuro Wolfa donosi: Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie nadreńskiej partii niepodległościowej. Celem tej partii jest stworzenie niepodległości państwa nadreńskiego. Na zgromadzeniu domagano się wszczęcia natychmiast rokowań z państwami koalicyjnymi.

ORGAN PARTII AUTONOMISTÓW.

PAT. — PARYŻ, 7 sierpnia. — Jak donoszą z Moguncji ukazał się tu pierwszy numer organu partii autonomistów nadreńskich. Numer ten zawiera program partii, który przewiduje utworzenie republiki nadreńskiej i natychmiastowe rozpoczęcie rokowań z mocarstwami okupującymi Nadrenję.

Zatarg graniczny polsko-rosyjski.

AW. — KRAKÓW, 7 sierpnia. — „Goniec Krakowski“ donosi z Tarnopola: Niedawno zaalarmowano województwo tamtejsze, że graniczna straż bolszewicka zażądała od chłopów w Nowosielce opuszczenia obszaru po drugiej stronie Zbrucza, zajmującego przestrzeń 240 morgów. Wskutek zmiany koryta rzeki, stanowiącej granicę między Polską a Rosją, przestrzeń ta przeszła na wschód i znalazła się po drugiej stronie rzeki.

W związku z tem władze bolszewickie celnie uznały, że ziemię tę nie należało do Polski, lecz do Rosji. Starosta ber-

czewski, Służewski, powiadomiony o powyższym, natychmiast zjawił się na miejsce zatargu z silnym oddziałem policji, uzbrojonej w karabiny maszynowe oraz ze szwadronem kawalerji, obozując w pobliżu granicy. Bolszewicy na widok nadciągających sił — wezwali urzędników z Kamieńca Podolskiego, którzy zarządzenie straży cofnęli i przepaszali starostę za nadużycia.

Na tem skończył się strach chłopów i w ten sposób ludność ruska poczuła praktycznie wartość swej przynależności do Polski.

Prez. Coolidge wprowadza zmiany do polityki amerykańskiej.

PAT. — PARYŻ, 7 sierpnia. — „Chicago Tribune“ sądzi, że prezydent Coolidge zamierza wprowadzić pewne zmiany w polityce amerykańskiej. Prezydent dał do poznania, że nie jest zwolennikiem izolacji Ameryki. Skłania się on do idei współdziałania Ameryki w światowym trybunale rozjemczym. Również dał on do poznania, że pragnie przywrócić amerykańskiemu handlowi zagranicznemu dawną jego świetność a do tego jest potrzebny, aby w Europie zapanowały normalne stosunki.

KU CZCI ZMARŁEGO PREZYDENTA.

AW. — NOWY JORK, 7 sierpnia. — Całe Stany Zjednoczone stoją pod znakiem uroczystości żałobnych ku czci zmarłego prezydenta Hardinga. Na stacjach przez które przejeżdża pociąg ze zwłokami, gromadzą się liczne tłumy obypujące trumnę prezydenta kwiatami i wiencami. Oddziały armji i marynarki amerykańskiej, rozrzucone na całym obszarze Stanów Zjednoczonych od Alaski do Kanatu Panamskiego, oraz od Archipelagu Hawajskiego do Filipinów, co pół godziny dają salwę na znak żałoby po zmarłym prezydencie.

W świątyniach bez różnicy wyznania odbywają się uroczyste nabożeństwa za duszę zmarłego prezydenta.

Pogrzeb śp. prezydenta Hardinga zapowiada się wspaniale.

Biura i urzędy państwowe zostały zamknięte na przeciąg dni trzech.

Pociąg ze zwłokami prezydenta Coolidgea, ministrów i wysokich dygnitarzy państwowych, oraz korpus dyplomatyczny, poczem zwłoki zostaną przewiezione do Białego Domu.

ZAMKNIĘCIE ODDZIAŁÓW „DEUTSCHSTUMSBUND“.

AW. — WARSZAWA, 7 sierpnia. — Wojewoda pomorski na mocy przysługujących mu uprawnień zarządził zamknięcie całego szeregu oddziałów stowarzyszenia niemieckiego „Deutschstumsbund“, gdyż w działalności jego przejawiały się kierunki antypaństwowe.

KRZYŻ ZASŁUGI DLA MUSSOLINIEGO.

PAT. — BRUKSELA, 7 sierpnia. — Rząd postanowił nadać Mussoliniemu krzyż wojenny.

Polska w porcie Kłajpedy.

Litwa jest niezadowolona z naszego udziału.

PAT. — KOWNO, 7 sierpnia. — Prasa litewska usilnie przemilcza rezultaty obrad w Paryżu w sprawie Kłajpedy. „Laisve“ z oburzeniem podaje, że na rokowania z przedstawicielem Polski delegacja litewska nie została zaproszona i że z tego powodu założyła ona energiczny protest. Komisja oświadczyła, że przedstawiciel Polski obowiązkiem powinien wejść do rady portu w której opierać się ma być jeszcze po jednym

przedstawicielu od Litwy i od obwodu Kłajpedy. Polska powinna otrzymać wolną komunikację z obwodem Kłajpedy, wszelkie wodne oraz suche drogi Litwy. Część portu ma być wydzielona Litwie na 99 lat. Ponieważ dyrektor portu ma być mianowany z obwodu Kłajpedy, a rada portu odegrałaby poważną rolę w rządzeniu Kłajpedą, delegacja litewska zgodzić się na propozycję nie chciała i wniosła swe kontrpropozycje.

Czechy przeciw Polsce.

I cóż na to nasi czechofili: pp. min. Seyda i Piltz?

PRAGA, 7 sierpnia. — Pismo „Nasziniec“ aprobuje z wyraźną satysfakcją politykę rządu czeskiego przeciw Polsce, której pierwszym wyrazem była słynna półurzędowa napaść „Czeskiego Słowa“ i „Prager Presse“. Artykuł „Nasze polityka a rusofilstwo“ nosi tytuł: „Nasza polityka a rusofilstwo“. Stwierdza w nim „Nasziniec“ że praskie ministerstwo spraw zagranicznych nie będzie popierało Polski, gdyż jest rusofiliem. Organy ministerstwa spraw zagranicznych — pisze — ogłasza, że republika czesko-słowacka nie może popierać antyrosyjskiej polityki Polski, której granice są wobec Rosji nie do utrzymania i której wobec tego grozi stałe zatargi wojenne. Czechosłowacja chciałaby iść z Polską, ale nigdy ze względu swego rusofilstwa, które jest w narodzie czeskim bardzo popularne. Przeciw Rosji nie możemy iść z Polską nigdy, życzymy sobie wobec tego, aby Polska z Rosją się dogodziła.

„Nasziniec“ — rzecz charakterystyczna — jest organem katolickim, co nie przeszkadza mu w propagandzie prawosławnego rusofilizmu. Zwrot o „godzeniu się z Rosją“, czyli w obecnej chwili z Sowdepłą, świadczy o silnych wpływach jakie uzyskuje na ziemi czeskiej propaganda polityczna bolszewików, z którymi Praga nieustannie kokietuje.

DJETY DLA SENATORÓW.

PAT. — WARSZAWA, 7 sierpnia. — Senacka komisja regulaminowa pod przewodnictwem senatora Łubieńskiego rozpatrywała dziś sprawę wypłaty diet senatorom za pośrednictwem PKO. Sprawa ta była podniesiona przez Pana ministra Lindego. Komisja uznała, że najwygodniej będzie utrzymanie dotychczasowej metody tj. przez senacką kasę sejmową.

OGŁOSZENIE.

Centralny Związek Kupców i Przemysłowców

Województwa Łódzkiego
z siedzibą w ŁODZI, ulica PIOTRKOWSKA Nr. 10

KOMUNIKUJE:

- 1) że składanie zeznań o podatku obrotowym za I-sze półrocze zostało przedłużone do 15 sierpnia,
- 2) że Kupcy, posiadający patenty I i II kateg. handl., oraz I — 5 przemysłowej winni płać podatek obrotowy za lipiec do 15 sierpnia. Wpłaty te można skutecznie za pośrednictwem Banku Współdzielczego Piotrkowska 10.
- 3) Wzywa swych członków, by wpłacili niezwłocznie I-szą ratę podatku dochodowego wobec zaprowadzenia mnożnika,
- 4) że na mocy statutu o podatku szkolnym i na opiekę społeczną wszyscy przedsiębiorcy, którzy wykupują patenty przemysłowe i handlowe i zatrudniają pracowników lub robotników winni złożyć do Magistratu, Oddział Podatkowy, Plac Wolności Nr. 2 do 15 sierpnia wykaz zatrudnionych w przedsiębiorstwie pracowników i robotników, zarobek których w 1922 roku wynosił 1.000.000.— mk. lub więcej. Za niezłożenie wykazu grozi kara. Wzór wykazu i wszelkie informacje otrzymać można w godzinach biurowych w kancelarii Związku.

Bombastyczny komunikat i bombistach

Pomimo, że „ogórkowa” sesja sejmowa obfitowała w wielkie sensacje, największa zjawiała się na samym końcu. Jest nią wygłoszony „po za porządkiem dziennym” przez p. ministra spraw wewn. Kiernika komunikat o bombach. Sposób podania i przyjęcia do wiadomości tego komunikatu był dość niezwykły. W sprawie bomb wniesione zostały interpelacje — jak p. minister sam stwierdza — przez rozmaite kluby.

Jeżeli zatem p. minister chciał na te interpelacje odpowiedzieć publicznie, widniał być zażądać od marszałka postawienia tej odpowiedzi na porządek dzienny, ażeby się mogła nad odpowiedzią rozwinąć dyskusja.

Z drugiej strony, gdyby którakolwiek z grupowań politycznych koniecznie chciała, mogła sama zażądać dyskusji nad komunikatem, choćby ogłoszonym poza porządkiem dziennym, bo każde oświadczenie członka rządu automatycznie, według regulaminu, otwiera dyskusję. Ale p. minister, jak widać, wolał uniknąć dyskusji, lewica poniekąd mu w tem dopomogła i w rezultacie mamy odseparowany od parlamentu komunikat urzędowy, którego omówienie, wskutek zawieszenia prac sejmku, należy do prasy.

Cóż zawiera ów tendencyjnie przemilczany komunikat o sprawie, która tak opinie publicznej niedawno niepokoiła? Pan minister Kiernik — trudno powiedzieć przypadkowo czy rozmyślnie — rzucił bombę... najzłośliwszej satyry w reakcję, wytykając jej niedowzmaczanie współdziałanie — znowu trudno powiedzieć rozmyślnie czy przypadkowe — z najniebezpieczniejszym odłamem komunistów, bo z komunistycznymi terorystami. Jako utalentowany ironista, p. minister przeprowadził tę myśl z mistrzowską subtelnością. Pan minister rozpoczął od zażnaczenia, że zamachy bombowe znalazły wyraz w interpelacjach między innymi posłów komunistycznych Łańcuckiego i Królikowskiego.

Ironia tego podkreślenia bije w oczy. Interpelację z powodu bomb wniosły niemal wszystkie kluby lewicowe. Obojętnie zachowywała się jedynie prawica. Prasa chińska początkowo przemilczała lub bagatelizowała te zamachy, lecz dopiero gdy one przybrały olbrzymie rozmiary, każące się domyśleć istnienia rozgątnionego spisku anarchystycznego, prawica jąła bełkotać słowa protestu, lecz zaraz odzyskała rezon, oświadczywszy z tupetem, choć gołosłownie, że to jest dzieło rak... komunistów. Lewica natomiast z góry nie wyłączała niczyjej winy, domagając się tylko surowego i obiektywnego śledztwa, ażeby ustalić rzecz niezmiernie ciekawą: czyja tu tkwi ręka bolszewików czerwonych czy czarnych, lub może obu razem. Przypomnienie więc przez p. ministra, że interpelację wniosli nawet posłowie komunistyczni jest subtelna aluzją do faktu, że w gronie tych, co żądają wszechstronnego oświeślenia prawdy, brakuje tylko pravicowców, owych przysięgłych strażników „ładu i porządku”.

Ale schowanie tej sprawy pod korzec chjenistom się nie udało, dzięki właśnie energii p. ministra. To tylko raz się zdarzyło, że papiery dotyczące wybrków

grudniowych zginęły, czy zostały zjedzone przez myszy kancelaryjne.

Pan minister nie tylko nadał sprawie stanowczy bieg, lecz wykrył także sprawców i przedstawił ich nikczemne czyny w należytem oświeśleniu. Co najważniejsza, postanowił sprawę tę traktować jawnie. Dzięki temu dowiadujemy się, że w kraju grasuje kierowana przez koła komunistyczne organizacja szpiegowsko-dywersyjna pozostająca pod rozkazami z zewnątrz państwa, a mająca na celu dokonywanie zamachów na obiekty kolejowe, wojskowe etc. i zamętów dla podważenia spójności państwa.

To są wyznania nader cenne. Przypomnijmy sobie bowiem jak ten proces zamachowy wyglądał w praktyce. Najpierw dokonane zostały zamachy na posłów i senatorów, idących do sejmku, by być obecnymi przy akcie przysięgi wybranego przez siebie prezydenta Rzeczypospolitej. Trudno podprowadzić te czyny pod kategorię zamachów na „obiekty kolejowe”. Ofiary rzeczowych zamachów są raczej subiektyami dźwierzającymi w rękach koleje państwa. W każdym razie było to wywołanie zamętu dla podważenia spójności państwa.

Potem następuje mordostwo dokonane przez Niewiadomskiego. Prasa chińska uznaje go początkowo za warjata, przy czym jak się teraz okazuje, był istotnie warjatem, bo gdyby w napadzie szafu nie wyśpiewał ideologii chjenkiej. Chjena z pewnością i jego włączyłaby do organizacji szpiegowsko-dywersyjnej i sztandar szowinistyczno-reakcyjny byłby czysty jak iza.

Następnie idą dalsze czyny, które p. minister tak trafnie charakteryzuje jako szerzenie zamętu. W rozmaitych miejscowościach kraju wydarzają się t. zw. „ekscesy”, które lewica dobitnie potępi, ale prawica toleruje lub nawet półgębkiem pochwała. Zarazem poczynając działać bombiści i to w sposób wskazujący na niewątpliwie istnienie sprężystej organizacji, kierowanej przez jakieś koła polityczne i znajdujące się pod czyjśmi rozkazami. Bomby te podkładane są przed domami bądź to przedstawicieli wzgl. organów mniejszości narodowych, bądź też rzucane są w działaczy lewicowych lub w ogóle ludzi, którzy w czemkolwiek ośmielają się narazić reakcji (prof. Natanson, redakcje pism antyendeckich).

Dopiero gdy lewica wszczyna alarm, a robotnicy grożą samoobroną, zaczyna się dywersja przez poczęstowanie także paru redakcji pravicowych „pomarańczami”, ale takimi, które jakoś nie wybuchają i nie wyrządzają żadnej szkody. Wreszcie, gdy tylko prawica dochodzi do władzy, zamachy nagle ustają, bo już nienaj komu dokuczać. Stąd wniosek, że jeżeli organizacją tą kierują istotnie jacyś wrogowie państwa, to żywią oni specjalną miłość do prawicy, a nienawiść dla lewicy. Czy stwierdzenie tak jaskrawie kompromitującego faktu, nie jest policzkiem wymierzonym Chjenie, zwłaszcza w czasie, gdy ta sama prawica demaskuje sojusz junkiersko-bolszewicki w Niemczech?

Pan minister jednakże, jak widać, poczuł, że jego ironia pod adresem chwilo-

wych sprzymierzeńców swej partii staje się nazbyt przejrzystą, więc sam ucieka się do pewnej przezornej dywersji. Opowiada w komunikacie, że wykryte u zbrodniczej organizacji bomby miały służyć do wysadzenia kilku większych mostów kolejowych oraz parowozów. Oczywiście, że to, do czego miały dopiero służyć te bomby, jest mniej ciekawe, lecz najciekawszym jest to, do czego one już służyły. I tu następuje sensacja największa. Pan minister stwierdza, że istnieje łączność między członkami ujętej organizacji, a sprawcami zamachów majowych. Jest to powiedziane bardzo dyplomatycznie. Komunikat nie twierdzi, że członkowie wykrytej zbrodniczej organizacji są sami wykonawcami zamachów majowych, lecz że między niedoszłymi bombistami wykrytymi, a tajemniczymi bombistami majowymi (czyżby jeszcze niewykrytymi?) istnieje łączność.

Wreszcie następuje finał. Członkowie zbrodniczej organizacji zostali ujęci, sprawa ich została oddana władzom cywilnym i wojskowym, które „niewątpliwie łączność tę ustalą i wyjaśnią”. Będziemy więc wkrótce świadkami niezmiernie ciekawego procesu politycznego. Sąd będzie miał za zadanie ustalić łączność pomiędzy terorem na tle komunistycznym a terorem na tle szowinistyczno-reakcyjnym. Już sama przypuszczalność tej łączności jest dla reakcji wielce dyskredytująca, a co dopiero, gdy sprawdzi się ta łączność, którą p. minister uważa za niewątpliwą. Czekamy więc niecierpliwie na sąd.

POSEŁ.

Uczmy się!

Wczoraj PAT. nadesłał nam następującą depeszę z Londynu, w której po wiedziano m. in.:

Omawiając sprawę opublikowania not francuskiej i belgijskiej „Evening News” pisze: „Jest rzeczą niewątpliwą, że opinia i uczucia angielskich obywateli patriotów zostały lepiej wyrażone w notach rządów francuskiego i belgijskiego, niż w deklaracji rządu brytyjskiego”.

„Evening News” jest pismem stojącym bardzo blisko grupy banków paryskich, posiadających poważne interesy w Londynie i nie jest wcale dziwne, że wspomniane pismo występuje w obronie stanowiska francuskiego.

Rzecz inna, że podanie opinii tej przez PAT. jest propaganda, obliczona na bar dzo naiwne umysły „Evening Standard” nie posiada wpływu politycznego, a dla czego właśnie to pismo jest cytowane, a urzędowa nasza agencja nie podaje tych dziesiątków głosów prasy angielskiej, od których naszym domorodnym politykiem, znającym politykę od ul. Wilejskiej do ul. Wierzbowej posilałyby się zgrozy i zdziwienia włosy?

Konstatujemy z całą stanowczością na podstawie studiów poważnej i wpły wowej prasy angielskiej i głosów kierujących polityków, iż opinia publiczna Anglii solidaryzuje się i sprzeciwia się francusko-belgijskiemu punktowi widzenia.

W doniesieniu uPAT. jest natomiast imma rzecz interesująca, „Evening Standard” popiera tezę obcego państwa wbrew zdaniu premiera i rządu swego kraju i to w sprawie tak poważnej, jak odszkodowania. Wyobrażamy sobie, co by się u nas działo, gdyby pismo którekolwiek odważyło się w pokrewnej

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

MARSZAŁEK DWORU ANGIELSKIEGO U PREMIERA WITOSA.

Warszawski kor. „Republiki” telefontuje:

Wczoraj przed południem przyjął p. prezes rady ministrów na posłuchaniu generała-majora sir Johna Hauburta-Williamsa, marszałka dworu Jerzego V. króla Wielkiej Brytanii, umocowanego do służby przy ciele dyplomatycznym. Marszałkowi angielskiemu towarzyszył Adam hr. Zamojski.

W dłuższej rozmowie jaka się wywiązała dał p. marszałek wyraz radości z powodu pomyślnych zmian, jakie zastał w kraju, gdzie danem mu już było przebywać swego czasu podczas walk wielkiej wojny na froncie rosyjskim i oświadczył, że milem mu będzie zdać sprawę za powrotem do Anglii o wrażeniach zebranych w Polsce.

ZMIANY W M. S. ZAGR.

Dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że w najbliższych dniach zajdą we wschodnich oddziałach M. S. Z. jakoteż na placówkach dyplomatycznych w Moskwie, Kijowie, Charkowie, Rewlu, Lwowie i Helsingforsie.

PREZ. WOJCIECHOWSKI W ZAKOPANEM.

AW. — ZAKOPANE, 7 sierpnia — W ciągu wtorku odbył prezydent Wojciechowski wycieczkę w ścisłym gronie na Halę Gasienicową, gdzie zwiedził nowobudującą się schronisko i okolice. Osoba prezydenta jest stale przedmio-

tem gorących owacji ze strony górali, oraz kuracjuszy.

APELACJA B. KOMENDANTA POLICJI WARSZ. P. SIKORSKIEGO.

Proces apelacyjny przeciw b. komendantowi Sikorskiemu który jak wiadomo został w swoim czasie skazany na 3 miesiące aresztu za bezczynność podczas wypadków grudniowych odbędzie się dnia 11 sierpnia rb.

W skardze apelacyjnej b. komendant Sikorski domaga się anulowania poprzedniej kary, oraz przywrócenia go na zajmowane stanowisko.

Jako obrońca skazanego wystąpi b. wiceminister spraw wewnętrznych, adwokat Kuczyński.

PROCES APELACYJNY TOEPLITZA.

Z Warszawy donoszą nam. W tutejszym sądzie apelacyjnym czynione są przygotowania do procesu apelacyjnego Toeplitza i jego spółtowarzyszy, którzy w swoim czasie zostali skazani przez sąd okręgowy na kary ciężkiego więzienia za należenie do komunistycznej partii polskiej.

Proces ten odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca.

DEMENTI.

AW. — WARSZAWA, 7 sierpnia — Jak donosi „Agencja Wschodnia” z do brze poinformowanych źródeł, wiadomości o domniemanym powrocie prezydenta Witosy z Poznania, gdzie rzekomo miał odbyć kilka konferencji, są całkiem zmyślone.

kwestji poprzeć obcy punkt widzenia, a sprzeciwić się polityce rządowej. Wszak ogłoszono by ludzi tych, jako zdrajców, bolszewików, anonimistów,

germanofilów i innych heretyków. PAT. jest najgorszą agencją pod słońcem, ale można z niej niekiedy zaczerpnąć czegoś bardzo pouczającego...

Tragedja talentów.

Prawodawca, ustanawiając prawo własności, prawo nierozdzielności małżeństwa, prawo podporządkowania się słabszych silom wyższym i normując w ten sposób współżycie, konieczne dla rozwoju cywilizacyjnego — zapomniał o jednym, wielkim, bodaj że najważniejszym prawie, — prawie wolności uczuć ludzkich.

Wydrwianie płodów ducha ludzkiego, deptanie nogą misternych kwiatów nczuć, niszczenie cudzych dążeń i porównanie stać się winno zbrodnią, traktowaną na równi z kradzieżą wandalizmem i świętokradztwem.

Istnieją bowiem małe, bezbronne duszyczki, nieopancerzone jeszcze opoką obojętności, niezaryglowane przed złościami nie kieszonkowymi lecz sercowymi, którzy w imię hasła pedagogiki i psychologii eksperymentują na krwią tętniącym ciele dziecka.

Albo psycholog, albo pedagog współczesny nie zastanawia się nad tem, co to jest dziecko utalentowane. Są szkoły dla dzieci głuchoniemych, istnieją zakłady naukowe dla małowzrostliwych i umysłowo upośledzonych, specjalna metoda nauczania poświęca się dla nieletnich przestępców w domach poprawczych — ale zrównano z szarym tłumem indywiduałności, wymykające się z ram sankcji społecznej, posadzono na jednej ławce z dzieckiem nie upośledzonym ale normalnym przyszłego Newtona, Lassala, Whitmana, Musorskiego i w. in.

Pedagogia współczesna, dzieląc społeczeństwo dziecięce na dwie kasty: niższej i normalnej umysłowości uczyniła wielką krzywdę, tym wszystkim, którzy jutro być może cały świat zadziwią potęgą swego umysłu.

Tragedja talentów polega na niezrozumieniu ich wartości i co z tego wynika, na braku warunków umożliwiających ich rozwój.

Niezrozumienie to dziecko odczuwa na każdym kroku. W domu, wśród kole-

gów podczas zabawy i w szkole. Wytykanie palcem i drwiny. „On pisze wiersze, on maluje, on chce być artystą, głupi taki!” I w maleńkiej główce dziecięcej rodzi się zabójcze pytanie: „Może ja doprawdy jestem taki zły!”

I dziecko zaczyna starać być „dobrem dzieckiem” — słucha starszych. Uczy się pisać arytmetyki, palcem wodzi po mapie, słucha pogadanek przyrodniczych.

Zabija w sobie popęd twórczy. Kładzie na duszę kaganiec. Oczy zasłania chustką jak podczas gry w ślepa babkę i daje się wodzić za rączkę.

W młodości pod wpływem obojętności, jaką został potraktowany jego talent, wyrabia się przekonanie nieużyteczności sztuki. Słyszycie ciągle, że aktorem zostać jest nie przyzwoicie. Rodzice wbijają mu do głowy, iż zawód poetycki nie jest zawodem bez zawodów. Tylko wykończycy zostają dziennikarzami. Malarze umierają na suchoty.

Zostaje wtedy pogwałcone w najwyższym stopniu prawo jego „własnych” uczuć, odbiera mu się sąd w rzeczach, które najbliższej niego stoją, motywuując to mierzakiem brakiem rozumu, bo po za sensem nic dla nich nie jest dostatecznym autorytetem.

Dalszy los duchowego więźnia zależy od jego siły woli, która albo poddaje się imperatywom opiekunów, albo bardziej jeszcze wzbogaciwszy na duchu intelekt, wylamuje się z poza ram powszedniości i bucha gejzerem namiętności ekspansji.

Młodość ma to do siebie, że cały świat widzi przez różowe szkło mikroskopu. Szczególnie ostatnie czasy obfitują w wielką liczbę artystycznych dusz. Należy prawie do powszechnie przyjętych manier pisanie wierszy w wieku od lat 12 do 18. I oto wylania się druga poważna kwestja: „Tragedja nie — talentów” — tak samo jak poprzednia smutna w swem założeniu.

I oto tak samo jak tam, zjawiają się fałszywi apostołowie, którzy podsycają próżność i ambicję, by wywołać sztuczny ogień.

Wyrabia się podłoże dla grafomanstwa, pustoty, nieusprawiedliwionych aspiracji, które najczęściej prowadzą na manowce.

Zadaniem psychologii będzie wykryć z pośród rzesz na ławach szkolnych perły prawdziwej wartości, co w wieku XX nie powinno przedstawiać już zbyt wiele trudu przy pogłębieniu nowej gałęzi wiedzy, jaką jest wykrycie praw twórczych.

Wiwisekcja duchowa na żywym materiale ludzkim jest naigrywaniem się z nowoczesnych metod pedagogicznych, dlatego — też psycholog przy wykrywaniu talentów u dzieci nie powinien eksperymentować, lecz tylko badać.

Mylne jest mniemanie, jakoby dziecko samo nie mogło, z powodu nieprzygotowania do życia, sądzić o swej przyszłości.

Jeżeli się nawet zgodzić z tą zasadą, to w każdym razie należy przyjąć drugi pewnik, iż produktywność wszelkiej pracy zależy od energii twórczej z jaką się do pracy tej przystępuje.

Narzucanie dziecku z góry usystematyzowanego planu działań, schematyzowanie jego przyszłego życia, prócz trującej mudy zawiera w sobie bardzo wiele brutalności, której dziecko nie znośi fizycznie jak i moralnie.

I przez podobne traktowanie jego za sobów duchowych, przez tępa niewiarę w jego intuicję, przez ślepotę, uniemożliwiającą widzenie tego wszystkiego, co ogarnia jego dusza poetyczna, doprowadzamy silny organizm człowieka do upadku, robimy z artysty wykoszławnego pariasa, który potem będzie przeklinał swe góry ze złota i saffanowe fotele.

Talent dziecka nie powinien być dla nas tragedją. Artystyzm duszy dziecięcej nie powinien nas aż tak bardzo martwić. Nie wmawiajmy więc: „Weź się lepiej

do książki, patrz, byś przyniósł dobrą cenzurę, potem się weźmiesz do tego!”

Kwiaty nie podlewane — marnują się. Nie robmy tragedji z rzeczy doprawdy do tej roli nie nadających się.

B. F.

Wnuczka Rockefellera zaręczyła się z cieniem.

Miss Muriel Mac Cornick, wnuczka Rockefellera, która wprowadziła w podziw cały Nowy Jork swoją ekcentrycznością i kaprysami i której serce nikt nie mógł dotychczas zdobyć — nawet dolary — znalazła wreszcie swój „ideał”. Jest nim niejaki syn bogatego kupca z Chicago, Mac Kinlock, który poległ we Francji w czasie wojny.

W towarzystwie matki zmarłego Mac Cornick wywołuje ducha tego poległego żołnierza i miewa z nim długie „sam-na sam”. Oświadczyła ona obecnie, że już się zaręczyła. Każdej nocy miss Muriel Mac Cornick udaje się do wspaniałego muzeum, znajdującego się w Lake Forest, w którym spoczywają prochy bohatera tam z nim obcuje.

VZOREM NERONA.

„Corriere d'Italia” w osi z Rzymu, że pewne towarzyszące kinematograficzne zakupiło budynki wystawy przemysłowej, celem podpalenia ich i sfotografowania pożaru do filmu. Wspaniałe te budynki znajdują się w centrum willi Borghese, jest tam teatr, sala tańców, luki tryumfalne, liczne posagi i wspaniałe kwadrygi. Wszystko to miało być oddane na pastwę płomieni. Dziennik rzymski zadaje jednakowoż pytanie, czy tego rodzaju pożar nie groziłby niebezpieczeństwem całemu miastu i z tego względu protestuje przeciwko temu projektowi.

JEROME K. JEROME.

Roztrzepany profesor.

—o:—

Zapraszam go we czwartek na obiad.

— Musi pan bezwzględnie przyjść, wszyscy będziemy czekać!

— We środę nie mogłbym przyjść — mówi do siebie ale głośno, przechadzając się po pokoju — w piątek także nie, gdyż wyjeżdżam do Norwegii. W czwartek akurat jestem wolny. Napewno będę na obiedzie.

Wyjmuje notes, długo coś tam zapisuje i jestem pewny, że w czwartek napewno przyjdzie na obiad, o czym też zawiadamiam żonę.

Jest czwartek. Ośma wieczór. Goście niecierpliwą się przy stole w oczekiwaniu profesora. Służąca co chwila wywołuje żonę na korytarz i szepce tajemniczo w ucho, poczem żona, wracając patrzy na mnie coraz groźniejszym wzrokiem.

O półdojedenastej żona oznajmia, że dłużej czekać nie można, gdyż obiad ze psuje się zupełnie, jeśli natychmiast nie przystąpię do jedzenia.

Przy obiedzie staram się rozweselić towarzystwo najśmieszniejszymi dowcipami, ale udaje mi się to z wielką trudnością, gdyż puste krzesło profesora na suwa smutne refleksje o nieboszczkach, trupach i pogrzebach.

Na drugi dzień o półdojedenastej ktoś mocno dzwoni.

Zdyszany profesor wbiega do pokoju.

— Przepraszam najmocniej, że się nieco spóźniłem — zwraca się do żony — ten duren — dorozkasz zamiast zawieść mnie tutaj, zajeżdżał gdzieś na drugi koniec miasta...

— Czego pan sobie życzy? — pytam.

— Jakto czego? Obiad! Jestem o-kropnie głodny!...

— Żałuję bardzo, ale... nic nie mam przygotowanego...

— Więc pocóż mnie pan zapraszał u licha! — gniewa się profesor.

— Prosiłem pana na czwartek a nie na piątek — zwracam niezbyt uprzejmie uwagę.

— Ależ, jak ja mogłem popłatać czwartek z piątkiem? To niemożliwe!

— Nie wiem, ale obiecał pan przyjść w czwartek, gdyż w piątek wybierał się pan do Norwegii.

— Ach, tak!... do Norwegii, pociąg odchodzi punktualnie o dziewiątej, psia-krew! — złości się pan profesor i chwytając cylinder i palto czempredzej ucieka.

Po jego wyjściu zastanawiałem się długo nad tem, jakto odbywa się tak duża podróż we fraku i cylindrze na głowie...

Pewnego lata spędziłem dzień u nie-go na wsi.

W południe jechaliśmy łódką. Było ogromnie gorąco, zjedliśmy więc obuwie i nogi spuściliśmy poza burtę łódki do wody.

Sympatyczne zajęcie, przerwało nam ukazanie się dwóch łódek, przepędzonych ludźmi, którzy wymachiwali chustkami, krzyčeli coś, jakby śpiewali.

Pochłonięty kąpielą uóg profesor ra-dził nie zwracać na nich uwagi, gdyż na wsi istnieje zwyczaj odganiania komarów chusteczkami.

Gdy łódki zbliżyły się do nas profesor nagle zerwał się z miejsca, skoczył na równe nogi, ledwo nie przewrócił się łódką i wrzasnął: „Boże, Boże, zupełnie zapomniałem!!!”

— O czym pan zapomnieli — pytam niespokojnie.

— Zapomniałem! Zupełnie zapomniałem! — krzyczy profesor. — Zaprosiłem na dziś na obiad rodzinę Pakulskich, Majerczyków, Sapsów i nie nie przygotowałem, a służącemu pozwoliłem pójść na spacer!...

Siedzimy w restauracji. Podchodzi nasz wspólny znajomy i pyta co zamierzamy czynić po obiedzie.

— Zostaję, muszę pisać listy — od-

powiadam.

— W takim razie, jedź pan, panie profesorze, ze mną na spacer. Jadę z Leną (Lena była to jedna z trzech panienek, z którą, jak i z pozostałymi, był od trzech lat zaręczony). W karecie jest wolne miejsce.

Po upływie półtorej godziny profesor wraca. Minęła ogromnie nieszczerze.

— Nie pojechał pan z nami?

— Pojechałem.

— Czy się coś stało?

— Tak.

— Kareta się przewróciła?

— Nie — ja sam. Jechaliśmy pewien czas szczęśliwie — zaczął — wtem na zakrecie kareta zawadziła o latarnie drzewiczki się otwarły i nagle znalazłem się w siedzącej pozycji na środku ulicy, otoczony tłumem ciekawskich. Wie pan w takich wypadkach nie od razu można się połapać... Zanim wstałem, karety nie było ani śladu. Pół wiorsty biegłem za nią, wołałem, ulicznicy pomagali mi, biegli również i krzyčeli ale nie nie pomagali. Oni pewnie w karecie stracili przytomność...

Wieczorem spotykam znajomego, który jechał z profesorem w karecie.

— Dobrze że pana spotykam — odzywa się do mnie, wyciągając rękę — proszę pana, czy ja dziś pojechałem z profesorem na spacer, czy nie, pan nie pamięta?...

— Tak, pojechał pan.

— Lena to samo powiada, ale ja nie wiem gdzie on się podział!...

— Wypadł z karety!

— Jakto? O niczem nie mam pojęcia!...

— Za to profesor coś mi coś wie o tem! —

Rzecz dzieje się w Norwegii. Ciemny, deszczowy wieczór. Na ulicach miasta Skarborro pusto i głucho.

Z trudem włokę się obok muru domów, chroniąc się od deszczu. Nagle potknąłem się o coś. Człowiek.

— Przepraszam — odzywam się — nie zauważyłem.

— Nie poznajesz mnie?...

— Profesor! Jak się masz?!

— Jak to dobrze, żeśmy się spotkali! — Ale co pan tu robi o tej porze na deszczu?!

— Rano było tak ciśnie, żeby przy puszczał...

Wzbudziły się we mnie obawy co do jego stanu umysłowego. Człowiek, który tyle pracuje, nie jest od tego rodzaju chorób zabezpieczony.

— Czemu pan nie wraca do domu? — pytam się.

— Nie mogę, nie wiem gdzie mieszkam, zgubiłem adres! Do diabła, zaprowadź mnie pan gdziekolwiek, niech wyschnie nieco, bo niewytrzymam z zimna.

Prowadzę go i po drodze pytam się czy ma coś pieniędzy.

— Ani grosza — odpowiada — wykradli mi. Przyjechałem z żoną o jedynej nocy. Po zainstalowaniu się, wyszedłem na miasto, z warunkiem, iż o 1-ej wrócę na obiad. Jak ostatni duren zapomniałem zwrócić uwagę na nazwę ulicy, na której mieszkam. Jak teraz znaleźć żonę!? — Myślałem, że przyszedł mnie tu szukać... Nie przyszła...

— Nie pamięta pan wcale jak wygląda pańska ulica?

— Nie. Chodziłem do różnych miejsc. Wszędzie wyrzucano mnie. W restauracji nie chcieli mi dać na kredyt o bładu. Restauratorka przy wszystkich kazala wyrzucić mnie za drzwi.

Zaprowadziłem go do siebie, dałem moje ubranie, położyłem go do łóżka.

— Jestem pewien, że żona będzie zdziwiona... — zwraca uwagę.

Po tygodniowym, znużeniu poszukiwaniu przy pomocy policji udało się nam znaleźć jego żonę i zgubę oddać prawowitej właścicielce.

Po pewnym czasie przy spotkaniu pytam się, co mu żona powiedziała przy przywitaniu.

— Akurat to samo, o czym myślałem.

— Ale o czem myślał nie powiedział mi jeszcze do dnia dzisiejszego.

Thum. B. F.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ

8

ŚRODA

Dziś: Cyrjaka, Larga m.
Jutro: Romana m.

Wschód słońca o g. 4.03
Zachód o g. 7.19
Wsch. księżycy o g. 11.44
Zachód o g. 2.04
Długość dnia 15.16
Ubyło dnia g. 1.29

NOWY KONSUL NIEMIECKI W ŁODZI.

P Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej uznał na obszar województwa łódzkiego z siedzibą w Łodzi w charakterze konsula Rzeszy niemieckiej p. Hermana Hoffmana. Folkersamba i udzielił mu eksekutur.

W związku z tem województwo łódzkie wydało polecenie udzielania wyżej wymienionemu pomocy przy spełnianiu jego obowiązków, w razie gdy tego zachodzi potrzeba. (p.)

ZWOLNIENIE REZERWISTÓW.

W sobotę zostają zwolnieni rezerwiści, którzy odbywają obecnie ćwiczenia. Wczoraj składali przysięgę rekruci i rezerwiści wyznania mojżeszowego i ewangelickiego. b.

PODWYŻKA TARYF POCZTOWYCH I TELEGRAFICZNYCH.

AW. — WARSZAWA, 7 sierpnia — Środowe posiedzenie komisji ekonomicznej rady ministrów omawiać będzie szereg spraw wielkiej doniosłości. M. in. ma być rozpatrywana sprawa podwyżki taryfy pocztowo-telegraficznej, zorganizowania zapasów zboża, wreszcie sprawa zasadniczej polityki wywozowej w stosunku do artykułów żywnościowych.

OSTATNI TERMIN DOPLATY DO PATENTÓW.

Z dniem dzisiejszym upływa termin dopłaty do patentów w urzędzie skarbowym. Od jutra do sumy patentowej doliczana będzie kafa w wysokości 10 proc. od należnej opłaty. b.

O KSIĘGI OBROTOWE.

Jak już donosiliśmy ustawą ministerstwo skarbu zarządziło, aby wszystkie firmy handlowe pierwszej i drugiej kategorii, które nie prowadziły ksiąg handlowych podług kodeksu Napoleona winny prowadzić księgi handlowe podług kodeksu Napoleona zupełnie w prymitywny sposób tak, że na jednej stronie winny być wyszczególnione mabyte towary a na drugiej towary sprzedawane.

Ponieważ ustawa ta weszła w życie z dniem 1-go sierpnia urzędy skarbowe pomimo, tego iż nie wydają wzorów prowadzenia ksiąg, przystępują do kontrolowania firm 1-ej i 2-ej kategorii.

Jeżeli okaże się, że firma nie zastosowała się do wyżej wskazanych zarządzeń, grozi jej kara 3 miliony mk. i firma otrzymuje nakaz zaprowadzenia tych ksiąg w przeciągu jednego tygodnia.

Wskutek tego dla zapobieżenia brania wagonów na Górnym Śląsku i ograniczenia produkcji kopalni i zakładów dalo posyłanie na Górny Śląsk następcze wagony.

Liczba tych wagonów nie wystarcza jednak na pokrycie niedoboru, wobec czego nieuniknione są tam ograniczenia naładunku. b.

Wskutek tego dla zapobieżenia brania wagonów na Górnym Śląsku i ograniczenia produkcji kopalni i zakładów dalo posyłanie na Górny Śląsk następcze wagony.

Liczba tych wagonów nie wystarcza jednak na pokrycie niedoboru, wobec czego nieuniknione są tam ograniczenia naładunku. b.

Wskutek tego dla zapobieżenia brania wagonów na Górnym Śląsku i ograniczenia produkcji kopalni i zakładów dalo posyłanie na Górny Śląsk następcze wagony.

Liczba tych wagonów nie wystarcza jednak na pokrycie niedoboru, wobec czego nieuniknione są tam ograniczenia naładunku. b.

Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie i mężowi z powodu przedwczesnego zgonu

B. P.

Stefanji Mintzowej

składa

Rodzina Fisz.

Z powodu przedwczesnego zgonu

B. P.

Z KACENELNBOGENÓW

STEFANJI MINTZOWEJ

składam wyrazy szczerzego współczucia mężowi i rodzinie

Pracownik firmy S. Kacenenbogen H. Chojnacki.

Członkowie magistratu w delegacjach i komisjach miejskich.

Na posiedzeniu w dniu 3 bin. Magistrat desygnował swych członków do poszczególnych delegacji i komisji miejskich.

Do delegacji wydziału Finansowo-Rachunkowego wejdą pp. wiceprezydent Groszkowski, ławnicy Kulamowicz i Muszyński.

Do delegacji wydziału oświaty i kultury — pp. ławnicy Kruczkowski i Hajkowski.

Do delegacji wydziału opieki społecznej — pp.: ławnicy Adamski i Joel i Hajkowski.

Do delegacji wydziału budownictwa — pp.: wiceprez. Wojewódzki, ławnicy Folkierski i Bednarczyk.

Do delegacji wydziału zdrowotności publicznej — p.: ławnicy Muszyński, Bednarczyk, i Folkierski.

Do delegacji wydziału Statystycznego — p. prezydent Cynarski.

Do delegacji wydziału Przedsiębiorstw miejskich, wydziału kanalizacji i wodociągów oraz do rady nadzorczej gazowni miejskiej pp.: wiceprez. Wojewódzki, Groszkowski i ławnik Folkierski.

Do komisji stałej dla zakupu gruntów pp.: ławnicy Folkierski i Bednarczyk.

Do komisji Teatralnej pp.: wiceprez. Groszkowski, ławnicy Rajkowski i Kruczkowski.

Do komisji powszechnego nauczania pp.: ławnicy Kruczkowski i Hajkowski.

Do komitetu budowy domu ludowego — pp.: wiceprez. Wojewódzki i ławnik Folkierski.

W jaki sposób odbywa się zwalnianie dezerterów, podlegających amnestji.

Z Warszawy donoszą nam:

W ciągu ostatnich kilku dni zwolniono większą ilość dezerterów z więzienia. Zwalnianie dezerterów którzy zgłaszają się do PKU. trwa zwykle 4—5 dni i odbywa się w następujący sposób.

Zgłaszający się dezerter z PKU. zostaje odesłany do komisariatu policji, skąd po spisaniu protokołu odsyła go się do urzędu śledczego celem zbadania jego dokumentów oraz w jaki sposób mógł się on ukrywać od służby wojskowej.

Następnie dezerter, podlegający am-

nestji zostaje odesłany do prokuratora, który zatwierdza ostateczne formalności zwolnienia.

Dezerterów natomiast, którzy należą do roczników odbywających służbę wojskową prokurator przesyła do oddziału wojskowego celem odbycia służby.

W czasie stwierdzenia, iż dezerter posługiwał się fałszywymi dokumentami zostaje on oddany ponownie pod sąd, lecz może być zwolniony za złożeniem kaucji.

posiedzeniu swem urządzić ogród botaniczny w parku „Źródlika” oraz uporzędkować znajdujący się kanał. b.

Z urzędu miar i wag. Urząd miar i wag przeprowadzi w ostatnim miesiącu 72 rewizje oraz sporządził 45 protokółów.

Pozatem 5 protokółów przekazała urzędowi policji.

Wobec podwyższenia z dniem 1-ym sierpnia rb. opłaty za legalizację narzędzi mierniczych daje się zauważyć brak zgłaszających się do legalizacji tych narzędzi.

Wskutek powyższego urząd prowadzi od niedawna ściślejszą rewizję w zakładach przemysłowo-handlowych.

W sprawie wag i miar przypominamy, że używanie łokci i arszynów jest niedozwolone, a jedyną legalną miarą jest metr.

Funt tolerowany jest do końca br. z cechą 21-go roku, ponieważ wszelka cecha ważna jest 3 lata.

Wobec tego używanie funta z początkiem 1924 roku zostanie bezwzględnie zakazane.

Pojemniki i przymiary winny być również co 3 lata legalizowane. b.

Przewodnik dla urzędu stanu cywilnego. Urząd Wojewódzki zwrócił się do pp. starostów Województwa Łódzkiego, p. komisarza rządu na m. Łódź i p. komendanta okręg. II p. p. w Łodzi, iż nakładem magistratu m. Łodzi wydany został „Przewodnik dla urzędu stanu cywilnego”, który cieszy się opinią jednego z najlepiej ułożonych i wyczerpujących w zupełności temat podręczników w zakresie prawnej literatury pomocniczej.

Z tych powodów województwo poleca powyższe wydawnictwo uwadze wyżej wymienionych instytucji z wezwaniem do popierania tegoż wśród najszerzych sfer społeczeństwa, tudzież wśród władz i urzędów państwowych i samorządowych. (p.)

Jednodniówka na ociemniałych. Tow. opieki nad ociemniałymi żołnierzami „Latarni” wydaje w najbliższym czasie jednodniówkę dla bliźszego zaznajomienia społeczeństwa zarówno z niedolą ociemniałych żołnierzów, jak i działalnością „Latarni” i jej zadaniami. Jednodniówka wyjdzie w nakładzie odpowiadającym celom jak najszerzej propagandy.

Ogrom egzemplarzy rozędzie się po całej Polsce, by dotrzeć do najodleglejszego zakątka i zatargać struna współczucia dla najbardziej potrzebujących z biednych.

Obietnice i fakty.

W przededniu katastrofy

Chjeńsko-enperowski magistrat doprowadził gospodarkę miejską w ciągu swych dwutygodniowych rządów do kompletnego rozprzeżenia.

„Sanacja gospodarki komunalnej” oto szumnie reklamowane, na różne tony i warianty hasła wyborcze chjeny.

Zdawoby się mogło, że z chwilą dościsła do władzy kilku bogo-ojczyźnianej jak na skinięcie magicznej różdżki otworzą się szesamowe wrota państwowego skarbu, popłyną szeroką lawą podatki, bruki wyrównane zostaną poezją powagi pietnastkowych rządów, i oto miasto nasze poczynie kwitnąć, rozwijać się i stanie się dumą Polski...

Takie warunki wysunąć należało czytając bombastycznie obłudną literaturę Chjeny, kolportowaną w nieustannych ilościach a rozdawaną chętnym i niechętnym przez suto płatnych agitatorów rozwojowych...

Już mniej bombastycznie, choć jeszcze bardzo imponująco przedstawiały się plany naszych komunalnych mężów stanu, zakreślane w obszernych frazeologicznych enuncjacjach, udzielanych przedstawicielom prasy.

Jednakże w planach tych jak przykry zgrzyt, rozbrzmiewał refrem o finansowych wymogach, raz po raz powtarzały się komiraskaty o ramach możliwości itd.

Jakże ogromna przepaść oddziela te zapowiedzi od rzeczywistości — zwolna spada zasłona, ubarwiona krasomówczymi kwiatkami agitatorskich elokwencji, na których lep dały się wziąć liczne następstwa kucharek, dozorców domowych, majstrów i t. p.

Oto pomimo dwukrotnej wycieczki do Canossy p. Ljudego, pomimo współpartycipnictwa i wbrew zasadom solidarności partyjnej, żelazne wrota skarbu pozostały zamknięte dla pukających doń sędziowsko-aptekarzkiej delegacji.

Wprawdzie przebiega się o tem, że za dwa trzy tygodnie kapnie coś nie coś z zaliczki pożyczkowej, że oto już w niedługim czasie nastąpi przy wybitnej pomo-

cy rządu sanacja gospodarki miejskiej, lecz mocno wątpliwą wydać się musi pomoc rządu, który zrodził się na podłożu organicznie samorządów miejskich, wprowadzenia kurjalnego głosowania do rad miejskich, tego rządu, którego dążeniem jest zgłębienie robotnika miejskiego, dla samorządu robotniczej Łodzi.

Tego bowiem jej charakteru nie stałszują żadne „robione” wybory, żadne pakti ugodowe.

Nic więc dziwnego, że w tych ciężkich opresjach finansowych magistrat chjeńsko-enperowski, zapatrzywszy się w systemy bratniego rządu zamierza stosować metody homeopatyczne do zakaźnie chorej gospodarki miejskiej.

Wypłacanie pensji urzędnikom i robotnikom miejskim na raty, przeprowadzenie redukcji personelu a nawet obniżenie tymże poziomu płacy, ograniczenie ruchu budowlanego a nawet, skandalem pachnące, ograniczenie działalności wydziałów szkolnictwa i opieki społecznej i handlowego i zdrowotności publicznej, oto projekty, o których się dziś tylko przebąkuje w kulisach magistrackich, a które w najbliższym czasie stać się mogą faktem dokonany — oto naga rzeczywistość, dyskredytująca całkowicie i zadająca kłam frazesom wyborczym wysokich stronnictw miejskich...

A tymczasem z dnia na dzień dzieje się coraz gorzej.

Wśród urzędników rozpoczyna się wrzenie, mogące przerodzić się w każdej chwili w ruch strajkowy, budżety poszczególnych wydziałów tworzą miliardowe obciążenie, każdy krok naprzód paraliżowany jest względami finansowem, miasto jest winne szalone sumy państwu z pobranych dla państwa podatków...

A parlament, rząd miasta spoczął po wyborach na laurach i głosy raj na ziemi. Lux.

Stosunek magistratu do koncesji tramwajowej i kanalizacyjnej.

Rozmowa z wice-prez. Wojewódzkim.

Jednem z najważniejszych zagadnień w dziedzinie gospodarki komunalnej jest obecnie sprawa koncesji kanalizacyjnej, oraz sprawa tramwajowa.

Wobec tego zwróciliśmy się do p. wiceprezydenta Wojewódzkiego, który objął barwy przedsiębiorstwa koncesjonarych i otrzymaliśmy w tych sprawach następujące wyjaśnienia:

Stosunek miasta do Towarzystwa Alweriense de Rigos opiera się obecnie na opcji. Sprawa jednakże ostatecznego zawarcia umowy z tym towarzystwem uzależniona od zgody rady miejskiej i czynnik nadzorczych. W umowie z wyżej wymienionem towarzystwem jest pomieszczona odpowiednia klauzula. Obecnie zaszliśmy od Towarzystwa tego wykazania się wykonania robót kanalizacyjnych w innych miastach oraz przedstawienie nam informacji i memoriałów dotyczących możliwości sfinansowania tego przedsięwzięcia. Towarzystwo zobowiązało się nam przedstawić żądane dowody i memoriały w najbliższych dniach.

Dopiero po otrzymaniu tych danych będziemy mogli rozważyć ostatecznie tę

sprawę, co przypuszczalnie nastąpi w ciągu dwóch tygodni.

Największe trudności następcza sprawa sfinansowania, gdyż koszt tego przedsięwzięcia wynoszą około 30 milionów rubli złotych, t. zn. prawie połowę inflacji banknotów państwa polskiego.

W każdym bądź razie magistrat przy powzięciu decyzji sprawę tę dokładnie wszechstronnie i szczegółowo rozpatrzy, wychodząc z założenia, iż najmniejszy fałszywy krok może pociągnąć za sobą nieobliczalne straty dla miasta.

Dlatego też nie można dokonać przewidzieć terminu rozpoczęcia się robót kanalizacyjnych, starać się będziemy jednak, by sprawę tę jak najrychlej ostatecznie załatwić w zrozumieniu pałacej potrzeby jej zrealizowania.

Co się tyczy sprawy tramwajów, to umowa z spółką tramwajową jest zatwierdzona i niema żadnych prawnych podstaw do kwestjonowania jej prawomocności.

— Jak się przedstawia sprawa rozbudowy linii tramwajowej?

— Według umowy warunki rozbudowy linii są dla miasta dość wygodne, gdyż umowa przewiduje dość znaczną rozbudowę. Dlatego też jako przeciwwagę nie-

godnym punktem umowy położymy silny nacisk na ścisłe ich wykonanie.

— Kiedyż nastąpi rozpoczęcie rozbudowy?

— Plany rozbudowy linii przy ulicy Rzgowskiej zostaną przedstawione w najbliższych dniach tak, że jeszcze na jesieni prace zostaną rozpoczęte.

— Czy stanowisko magistratu i dyrektora K. E. Ł. zostało całkowicie uzgodnione?

— Istnieje jeszcze nieporozumienie, co do daty, co do terminu rozpoczęcia działalności nowej spółki. Ze strony dyr. K. E. Ł. projektowanym jest, by termin ten oznaczyć od 1 czerwca b. r., z naszej jednak strony chcemy termin ten cofnąć ze

względem chociażby na to, iż w ten sposób przyspieszymy rozbudowę linii; umowiem przewiduje, iż w przeciągu pierwszych dwóch lat ma nastąpić rozbudowa linii na dystansie 5 i pół kilometra.

Sprawa ta ostatecznie załatwiona będzie na wspólnej konferencji.

— Czy zostały już załatwione wszelkie rozrachunki z poprzednią spółką tramwajową?

— Sprawa ta jeszcze nie została uregulowana. Miastu należą się sumy z 25 procent pozostałości ponad 6 proc. dywidendy, które miała prawo spółka udzielać swoim akcjonariuszom. Sprawa ta była już rozpatrywana i w najbliższych dniach zostanie uregulowana. (p.)

Ustawa o stypendjach akademickich.

Z obrad senackiej komisji skarbowej.

Senacka komisja skarbowo budżetowa pod przewodnictwem senatora Adelfmana Zw. Lud. Nar. obradowała wczoraj dwa razy. Na przedpołudniowym posiedzeniu wspólnie z komisją oświatową senator Godlewski referował projekt ustawy o stypendjach akademickich. Projekt ten przyjęto z następującymi zmianami:

1. Skreślono tę część art. 1, który orzeka, że stypendja państwowe mogą być przyznawane akademikom o nieskażonym charakterze społecznym.

2. Skreślono cały art. 2, według którego stypendja mogą być przyznane

tym akademikom, którzy zamierzają poświęcić się pracy naukowej.

3. W art. 11 utrzymano zasadę, iż zwrot stypendjów rządowych ma nastąpić nie w przeciągu 20 lat, a w przeciągu 12 od czasu udzielenia.

Na wieczornym posiedzeniu przysięgi o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Referował senator Kędzior PSL. Projekt przyjęto, a w głosowaniu senator Karpieński referował projekt ustawy o podatku majątkowym. Dyskusja nad referatem rozpoczęła się jutro o godz. 10 rano.

SPRAWY ROBOTNICZE.

LOKALNE ZATARGI

Onegdaj w tkalni E. Rozenblatta (Cegielniana 68) wybuchł zatarg na tle plac robotniczych.

Wobec tego, iż właściciel fabryki obniżył samowolnie płace robotnicze, wyznaczone umową z dn. 13 lipca, robotnicy przystąpili do strajku.

Sprawa ta zostanie skierowana do inspektora pracy.

Również w całym szeregu fabryk miały miejsca lokalne zatargi, które jednak w większości wypadków zostały polubownie załatwione. (p.)

PODWYŻKA DLA KRAWCÓW

Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie żądań krawców męskich obustunkowych podwyższenia plac o 100 proc.

Po dłuższej dyskusji doszło do porozumienia, na zasadzie którego robotnicy otrzymali 70 proc. podwyżki. b.

STREJK DOZORCÓW W TOMASZOWIE.

W Tomaszowie Mazowieckim wybuchł strajk dozorców z powodu nieuwzględnienia przez właścicieli nieruchomości wystawionych żądań zarobkowych.

Dozorcy tomaszowscy wystawili żądania analogiczne do otrzymanych warunków przez dozorców łódzkich.

Zwołana w tej sprawie konferencja przedstawicieli dozorców i delegatów wła-

ścieli nieruchomości nie doprowadziła do porozumienia.

Celem zlikwidowania strajku został wydelegowany z Łodzi inspektor pracy 19 obwodu p. Zieliński. (p.)

ROBOTNICZY GÓRNICZY OTRZYMAŁ 100 PROC.

SOSNOWIEC, 7 sierpnia — Tel. „Republiki”:

Dziś w Zagłębiu Dąbrowskim warta została umowa zbiorowa w myśle górniczym na miesiąc sierpnia. Robotnicy otrzymali 100 proc. wyżki.

O EMIGRACJE ROBOTNIKÓW DO FRANCJI.

Obecnie ruch emigracyjny w stosunku do poprzednich miesięcy znacznie się zmniejszył. Niemcy się to temu, że misja francuska przysłała mało zaproszeń. Najwięcej robotników emigruje z Kaliskiego, gdzie liczba emigrantów sięga do 800 ludzi miesięcznie.

W drugiej połowie lipca wystano z Kaliskiego około 400 robotników. Tyleż robotników wyemigruje z województwa łódzkiego w pierwszeństwie sierpnia.

W niektórych powiatach granicznych ukróciła się rozpowszechniona legalny ruch werbunkowy do Niemiec.

Teatr, muzyka i sztuka.

Z TEATRU LETNIEGO „SCALA”.

Program nr. 7 ściaga stale tłumy publiczności. Zespół sił z Broneckim, Barańskim, Milem, Polą Nowską i innymi na czele zmusza widzów do karkadśmiejchu. Całość programu przedstawia się bardzo artystycznie.

angielsko-niemiecko-francusko-polska
 pierwszorzędna siła poszukuje posady.
 Oferty sub. „Zagraniczna praktyka“.

W sprawie zatargu o świadectwa handlowe.

Wczorajsza „Republika” podała wiadomość o zatargu między państwowymi władzami skarbowymi a przemysłem na tle obowiązku wykupywania świadectw handlow. przez przemysłowców. Rozstrzygnięcie tego nieporozumienia nie następuje żadnymi trudnościami, albowiem ustawa z dn. 14 maja w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego mówi wyraźnie o tem, kiedy przemysłowiec jest obowiązany wykupić obok świadectwa przemysłowego także świadectwo handlowe.

Właściciel zakładu przemysłowego musi wykupić świadectwo handlowe, jeżeli oprócz zakładu przemysłowego prowadzi również zakład handlowy celem sprzedaży w nim wyrobów produkcji własnej. Taki zakład uważa art. 14 za zakład handlowy odrębny od przedsiębiorstwa przemysłowego, za odrębne przedsiębiorstwo i w tym wypadku o uchyleniu się od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego nie może być mowy.

Lecz ten obowiązek nie dotyczy zakładów hurtowej sprzedaży wyrobów produkcji własnej, jeżeli te zakłady są utrzymywane przez przedsiębiorstwo przemysłowe przy samym zakładzie przemysłowym lub poza nim, lecz w każdym razie miejscowości, która jest jego siedzibą,

albo też, jeżeli są utrzymywane wprawdzie poza siedzibą zakładu przemysłowego, a są jedynym hurtowym zakładem sprzedaży poza siedzibą zakładu przemysłowego. Taksamo detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu bezpośrednia z zakładu przemysłowego bez urządzenia dla sprzedaży osobnego pomieszczenia, nie stanowi tego oddzielnego przedsiębiorstwa handlowego, o którym mówi art. 11.

Przepis ustawy jest wyraźny i wola ustawodawcy jasna i niedwuznaczna, wszelkie nieporozumienia na tem tle mogą być zatem wynikiem jakiegoś przykrego błędu, który nie trudno jest usunąć przez dokładne poznanie się z obowiązującym prawem.

A prawo odnośne jest tak wyraźne, że wszelka potrzeba doszukiwania się intencji ustawy za pośrednictwem metodycznego jej tłumaczenia, odpada. Należy tylko ustawę czytać, kierować się jej sensem oczywistym i nie rozumować jak baletnica nogami, ale głową. Wprawdzie w tydzie baletnicy jest sensu dużo, ale głowa też czasem coś warta i jak wielu sądzi, jest koniecznym instrumentem w każdym wypadku, w którym idzie o zabranie komuś pieniędzy, zwłaszcza bez tytułu.

(SS).

Wiadomości gospodarcze.

JUBILEUSZ 50-LETNIEGO ISTNIENIA FIRMY GREENWOOD W ŁODZI.

Stephen Greenwood, najmłodszy syn Johna Greenwooda Esquire znanego właściciela dóbr w prowincji York w Anglii, przybył z swoim synem Freden Greenwoodem w roku 1873 z Anglii do Łodzi. Obaj dnia 8 sierpnia tegoż roku założyli tu firmę F. Greenwood.

Ponieważ wówczas w Polsce wszelkie przybory dla przem. tkac. sprowadzano wyłącznie z Anglii firma Greenwood postanowiła wytwarzać mechaniczne nicielnice oraz płochy. Odpowiednie maszyny sprowadzono z Anglii i w krótkim czasie zaopatrzyła firma F. Greenwood wszelkie tkalnie w Łodzi i okolicy w nicielnice i płochy.

Były one wytwarzane z najlepszych materiałów, i nadzwyczaj precyzyjnie, stając na równi z angielskimi. W krótkim czasie firma F. Greenwood zdobyła, nietylko polski rynek, ale i rosyjski.

W roku 1894 wybudowała firma fabrykę maszyn i odlewnię żelaza, aby wyrabiać mechaniczne warsztaty tkackie (krosna) maszyny pomocnicze dla przemysłu tkackiego, jak również motaki i prasy dla przemysłu przedziałniczego. Również i w tej dziedzinie firma F. Greenwood w krótkim czasie uzyskała zaufanie i doskonałą reputację w kraju i zagranicą.

W przeciągu ubiegłych 50 lat przedsiębiorstwo znacznie się powiększyło, tak że dzisiaj uważa się je jako najpoważniejsze w Polsce w tej dziedzinie. Wyroby odlewni żelaza, gdzie prócz szarych wyrabia się również kutolane i metalowe uzyskują przez dokładne wykonanie, oraz najlepsze surowce wyjątkowo dobrą reputację.

STOSUNKI GOSPODARCZE POLSKO-ROSYJSKIE.

PAT. — WARSZAWA, 7 sierpnia. — Min. przemysłu i handlu podaje do wiadomości, że przyjechał do Warszawy p.

Władysław Łęcki, radca handlowy przy poselstwie polskim w Moskwie. Pan radca Łęcki będzie udzielał wyjaśnień i informacji o stosunkach gospodarczych polsko-rosyjskich w ministerstwie przemysłu i handlu do dnia 29 b. m. włącznie, pokój nr. 64 w godzinach od 10 do 12 w południe.

ROKOWANIA CELNE Z GDAŃSKIEM.

Warszawski kor. „Republiki” informuje:

W końcu bm. rozpoczynają się pertraktacje pomiędzy Polską a wolnym miastem Gdańskiem w sprawach celnych i akcyzowych.

Konferencje rozpoczyna się w Gdańsku a we wrześniu przeniesione zostaną do Genewy.

MATKI

dbające o zdrowie swych dzieci, używają

MĄCZKI OWSIANEJ

Adama Branickiego

Do nabycia w aptekach i składach aptecz.

095-3

Cyrk Menażeria MEDRANO

Plac Dąbrowskiego.

Dziś i codziennie. Dziś i codziennie.

LOPING THE LOP

Śmiertelna jazda w kole!!! 3 minuty między życiem a śmiercią!!!

Wykonawca jazdy, amerykański Rimmel, wypadł w Katowicach z kota i się niebezpiecznie zranił, po kilku tygodniach pobytu w szpitalu wystąpił dziś, na nowo w Łodzi. Zaznacza się, że poprzednik jego tragicznie zginął, podczas takiej jazdy w Ameryce, 2 lata temu. Prócz tego, występy całego doborowego zespołu cyrkowego z Charlesem Illenebe na czele.

094-1

We wtorek

„SPORT”

Ceny węgla.

Od 1 sierpnia r. b. obowiązują w handlu hurtowym następujące ceny za tonę: gruby, kostka, la 967300, orzech lb 907500 — 967300, orzech II 839900 — 878800, groszek 796900 — 818000, drobny 623100, grysik 789200, miał 274000 — 365100, pospółka la 809000 mp. Centnar (50 kg.) kosztuje więc w kopalni na Górnym Śląsku przeszło 48.000 mp. Do tego dochodzą koszty przewozu z Górnego Śląska do naszej dzielnicy.

Ceny węgla ustanawia „Gómoślaska konwencja węglowa”. Do cen tych doliczają hurtownie 3—5 proc. prowizji. W wyżej podanych cenach jest już uwzględniona owa 3—5 procentowa prowizja. Polskich hurtowni, pobierających węgiel z pierwszej ręki, t. j. z poszczególnych koncernów, mamy na razie jeszcze mało i o ile nam wiadomo pobierają wszystkie wyżej podany mierny zarobek 3—5 proc. Kupiectwo na prowincji otrzymuje zwykle odpowiedni opust, zależnie od poboru drobnych sortymentów wzgl. od wysokości zapotrzebowania. Natomiast większa ilość t. zw. „handlarzy z drugiej ręki”, i spekulantów pobiera znacznie wyższe ceny. Kupiectwo i konsumenci na prowincji, zazwyczaj należycie nie poinformowani o każdorazowych zmianach cen, płacą niepotrzebnie ceny paskarskie tym niesummiennym pośrednikom. Wytwarza się tę drogą potępienia godny pasek i konsumenci płaci haracz wyzyskiwaczom. Na ustalenie cen węgla hurtownie tutejsze wpływu nie mają. Ceny ustala konwencja na podstawie umowy pracobiorców z pracodawcami. Wglądu w kalkulację pracodawców nikt niema. Usiłowania rządu w tym kierunku nie doprowadziły do jakichkolwiek rezultatów. Kupiectwo miejscowe i więksi konsumenci powinni więc nabywać węgiel z pierwszej ręki po oryginalnych cenach koncernowych wzgl. hurtowni, a nie u spekulantów, wyzyskujących koniunkturę i śrubujących już i tak wysokie ceny węgla.

A DROŻYZNA WCIAŻ ROŚNIE I ROŚNIE...

Nikt nie będzie sobie mógł pozwolić na siedzenie przy piecu, popijanie herbaty i czytanie książki.

Wczoraj na posiedzenie komisji handlu towarami kolonialnymi ceny wszystkich towarów kolonialnych zostały podniesione o 50 proc.

W dniu dzisiejszym związek księgarń polskich podniósł swój mnożnik z 12 na 18, tj. ceny książek wzrosły o 50 proc. W ciągu bieżącego miesiąca spodziewana jest dalsza podwyżka cen na książki.

W Warszawie od kilku dni szerzy się niesłychana panama węglowa. Ceny węgla doszły 1.500.000 mk. za tonę. Spodziewany jest dalszy wzrost cen.

Wczorajszy kurs dolara.

W dniu wczorajszym płacono za dolara:

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej 225000—211000 mk. pol.

Na nieurzędowej giełdzie gdańskiej (w arbitrażu) — 175000 mkp.

Na nieurzędowej giełdzie gdańskiej (w arbitrażu) — 210000 mkp.

Na urzędowej giełdzie berlińskiej (w arbitrażu) — 220000 mkp.

Na giełdzie zurychskiej (w arbitrażu) 240.990 mkp.

— o —

OFICJALNA CEDULA WALUTOWA.

PAT. — WARSZAWA, 7 sierpnia. —

GOTÓWKA.

Dolary 225—213—211.000.

Marki niemieckie 0,07—0,06.

CZEK L.

Nowy Jork 225—213—211.00.

Londyn 1.075.000.

Szwajcaria 39400—39.500.

Berlin 0,07—0,06.

OFICJALNA CEDULA AKCJOWA

(Notowano w tysiącach marek polski)

Kijewski 480—585—560.

Częstocice 5900—5400.

Cukier 7500—9000—8000.

Łazy 70—85.

Węgiel 1070—800—1025.

Lilpop 175—215—210.

Modrzejów 1400—1525—1400.

Ortwein 120—140—130.

Bank Dyskontowy —

Bank Handlowy 1500—1375—1400.

Bank dla H. i Przem. 270.

Bank Kredytowy Warsz. 265—270.

Bank Małopolski 90.

Bank Pol. Przem. Lowo. 81—83.

Bank Zw. Ziemian 85—95—90.

Dank Zi. Ziem. Pol. 250—260.

Bank Zw. Sp. Zarob. 550.

Bank Handl. w Pozn. 235.

Spies 220—220,5—210.

Haberbusch 500—900—700.

Pula 1800—1600—1760.

Gostawice 520—575—540.

Czersk 1125—1000—1050.

Trzebinia 260.

Spirytus 1500—1450—1500.

Rylscy 42—49—46.

Elektryczność 1525.

Pol. Przem. Naftowy 700—650—500.

Zach. Tow. dla H. i Pr. 50—40.

Marysin 680—675—685.

Radolin 4200—4100.

Wildt 200—170—185.

Michałów 575—530—540.

Firlej 180.

Drzewo 60—52,5.

Cegielski 120—145—135.

Rohn 200—205.

Ostrowiec 180z—1900—1850.

1855—1700—1675.

Rudzik 520—635—600.

Starachowice 770—850—830.

Ursus I em. 825—800, II em. 820.

Pocisk 160—165—163.

Parowóz 115—145.

Zieleniewski 1250—1400—1350.

Zyrardów 31—30.

Hurt 55.

Borkowski 110—130—117 i 110.

Jabłkowsky 43—36—37.

Eksploat. soli potas. 800—790.

Zegluga 35—32—33.

Cerata 575—540—555.

Polbal 34—37—35.

Cmielów 215—200—217 i 200.

Norblin 375—500—430.

Pol. T-wo Elektr. 172 i 160.

190.

Nobel 580—585.

Chodorów 860—800—825.

Nafta 130—135—132 i 130.

Sila światła 585—570.

Pustelnik 225—230.

T-wo Akc. skupu skór 67 i 60.

61 — 63.

Kabel 230—220—230.

Belpol 30—32.

T-wo Spółdz. 265.

Papiernia „Kluczew” 235.

Strem 10500—9500.

Unja 1650—1700—1675.

WIECZORNA POGIELDA AKCJOWA

AW. — WARSZAWA, 7 sierpnia. —

cja dla akcji bez zmiany.

Cegielski 130000—140000.

Zieleniewski 1.350000—1.400000 w plac.

Nafta 135000.

Nobel 600000 w paceniu.

Haberbusch 850000 w placeniu.

Bank Małopolski 90000 w placeniu.

Bank Pol. Przem. Lw. 530000.

Cukier 7.800000.

Z tow. akcyjnych.

„Kohn i Zieliński” zwołuje

27 sierpnia 1923 r. w Warszawie

Marszałkowskiej 129, ogólne

akcjonariuszy. Na porządku

Sprawa podwyższenia kapitału

go drogą wypuszczenia nowej

emisji papierów.

W sprawie podwyższenia kapitału

go drogą wypuszczenia nowej

emisji papierów.

W sprawie podwyższenia kapitału

go drogą wypuszczenia nowej

emisji papierów.

W sprawie podwyższenia kapitału

go drogą wypuszczenia nowej

emisji papierów.

Co słyszeć na giełdzie?

Jeżeli będziemy głębiej dociekać przy-
czyn, daleki trwającej... i na giełdzie
walorów, to prócz wczoraj wymienio-
nych, wynajdziemy jeszcze jedną, wcale
nieznaną.
Wszystkim dobrze jest wiadomo, że
wola spekulacji giełdowych czerpała
z walorów obrotowych, z rachunków on-
call'owych. Było to jednoznaczne z gra-
mą na giełdzie, gdzie zyski obecnie wy-
stępują prawie, ze stałego przewaluto-
wania wartości — za cudze pieniądze,
w niewielkim stosunkowo ryzyku.
Bilans tej polityki giełdowej banków
nie był oczywiście i nie przedstawia żadnych
niepewności.
Rachunki on-call'one, są na dzisiej-
szy czas przeżytkiem. Miały one użasa-
nie w czasach, w których rynek pie-
niędzy prześladowany był taną gotówką,
która szukała ujęcia na rynek, we wszy-
stkich możliwych formach. Tą najbardziej
niebezpieczną formą było od-
dawanie kredytu na cele spekulacji pa-
niarami wartościowymi. Jeżeli bowiem
władze, przed wojną krachy giełdowe,
miały tak ostrą formę, to przedewszyst-
kiem dlatego, że banki w obawie o swe
kredyty, cofały kredyty, wywołując
przez to wzmożoną podaż, wywoływało w
dalekim następstwie jeszcze silniejszą de-
presję kursów. Szkodliwość otwierania
kredytów na ten cel była oczywista.
Dziś jednak, skoro po uspokojeniu się,

wolna gotówka szukała wszelkich możli-
wych bieg, by zdobyć tych parę procent,
z których część zatrzymywały banki,
resztę otrzymywali drobni deponenci —
składacze uciulowych oszczędności. Sa-
dząc było by można, że skoro obecnie wa-
runki finansowe w zupełności odmieniły
się kredyty na cele spekulacji giełdowej
zostaną z miejsca ucięte. Przy braku
wolnej gotowizny, niesłuchanego nacisku
na rynek kredytowy przez siery gospo-
darcze kredyty on-call nie miały racji
bytu. Dopiero ostatnie dni przyniosły
nam w tym względzie zmiany. Większość
warszawskich banków zamknęła te kre-
dyty i zażądała zwrotu. — Oczywiście
skutkiem jest wzmożona realizacja, któ-
ra przy obecnej sytuacji znacznie wpły-
nęła na obecną depresję.

Tak więc przy obecnym spadku wa-
luty, depresja na giełdzie walorów nie mo-
że być długotrwała i utrzymać się.

Jedynie spokojne wyczekanie może
ustrzedz posiadaczy, którzy ulokowali
swe oszczędności, przed niepowetowa-
nymi później stratami.

Wczorajsza giełda miała znowu tenden-
cję słabszą za wyjątkiem papierów me-
talurgicznych, które znacznie się po-
prawiły.

Akcje bankowe niejednolicie. Wszy-
stkie, cukry, żelazo, chemiczne, elek-
tryczne i naftowe niezdecydowanie.
W. R.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 7 sierpnia — Urzędowe
notowania (pierwsza gotówka, druga czekli).
Warszawa 1475
Marka polska 1500
Belgia 149.625—150.375
Włochy 141.645—142.355
Anglia 14.962.500—15.037.500
Ameryka 3.291.750—3.308.250
Francja 189.525—190.475
Szwajcaria 592.515—595.485
Austria 46.88—47.12
Praga 997.500—1.002.500
Lugosławia 34.912—35.087

Leje 15.775
Dolary 3.300.000
Funtów sztr. 15.000.000
Franki franc. 197.000
PAT. — GDANSK, 7 sierpnia — Urzędowe
notowania
Dolary ameryk. 4.189.500—4.210.500
Funtów sztr. 18.952.500—19.047.500
Marka polska 2394—2406
Przekaz na Warszawę 1995—2005
Przekaz na Paryż 239.400—240.600
PAT. — GDANSK, 7 sierpnia — Notowania
po giełdzie
Dolary 4.200.000
Marka polska 2000

Brak pieniędzy w Gdańsku.

Korespondent gdański „Republiki“
telefonuje:

Brak gotówkowych środków płatni-
czych, który daje się już tu odczuwać od
kilku dni, doprowadzi do tego, że wielu
pracowników otrzymało pensję nie w
pieniądach, lecz w czekach a nawet de-
ewizach.

Katastrofa przybliży się z każdym
dnem.

Wczoraj główny oddział banku pań-
stwowego, który otrzymywał zasiłki pie-
niędzy z Berlina, zmuszony był z powodu
braku gotówki zamknąć wypłaty, co
zresztą potem uczyniły wszystkie banki
na terenie w. m. Gdańska.

Senat gdański zwrócił się z nagłą de-
peszą do Banku państwa w Berlinie, z

prośbą o natychmiastowe przysłanie 200
miliardów marek, które są niezbędne na
wypłacenie zaległych pensji robotnikom i
urzędnikom.

Zarząd Banku państwa nadesłał aéro-
planem specjalną pożyczkę w sumie 80
miliardów marek.

Na niemieckim Pomorzu sytuacja
przedstawia się tak samo. W niektórych
miejscowościach doszło do rabunku skle-
pów spożywczych przez robotników, któ-
rzy nie chcieli przyjąć zapłaty w czekach.
Dochodzą tu wiadomości o krwawych
starciach z policją i o masowych aresztowa-
niach.

Naogół panuje w Gdańsku zdener-
wowanie i wszyscy spodziewają się ja-
kieś wielkiej katastrofy.

PAT. — ZURYCH, 7 sierpnia
Berlin 0.0001 i pół
Holandia 218 i jedna czwarta
Nowy Jork 554
Londyn 2532
Paryż 31.85
Mediolan 23.95
Praga 16.25
Bukareszt 2.80
Warszawa 0.0023
Wiedeń 0.0077 pięć ósmych
Korony austrj. 0.0078.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czytajcie
„EXPRESS WIECZORNY“

Dobra książka

jest przyjacielem każdego człowieka.

Wielki wybór dobrych książek w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
poleca Czytelnia Nowości Alfreda Straucha,
ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14. Telefon 13-85.
Abonament miesięczny 20,000 marek.

986—1

Węgiel.

—o—

Przy współczesnej produkcji w prze-
myśle górniczym wszechświatowe zapasy
węgla wyczerpią się: w Anglii w ciągu
200 lat, w Niemczech zaś — 1800. (The
Coal Resources of the World. Toronto. 1913).
W czeluściach ziemi odżywało się
niezwykłe. Przewodniczyły
— płynna lava... Spojrzała do
głębokości i natem zarzewiem swego żaru,
zaczęła swym przytłumionym blaskiem
siarkę, żelazo, wapno, węgiel,
srebro, diamenty... A rozejrzaw-
szy się w mineralnym gronie, zwróci-
ła do Matki Ziemi i przemówiła... A
ona jej padła powoli i ciężko, niby
prosząc: „Proszę skonstatować
obecność wszystkich suwe-
nic! Rozpocznijmy!“ —
Zakwefiona postać skinęła w milcze-
niu nie przerywając pisanja. Lava skie-
nowała swój żarzący wzrok na potę-
gi ziemie: „Punkt 1. Rezolucja w
sprawie winy wybuchu wojny świato-
wej. Kto zabiera głos?“

wodnicząca podziemnego zebrania da-
ła znak diamentowi — ekspertowi. Któ-
ry, zbadawszy grunty, zaopiniował: „Nie
wytrzymuje krytyki! Wypowiedzenie
wojny jest skutkiem, a nie źródłem za-
rężeń!“

Podłużny sinawy płomyk błysnął w
poblizu. „Winę ponosi Francja! Pragnę-
ła ona wojny, jako okazji dla rewansu!“
oświadczyła siarka.

Zakwefiona postać zanotowała: „Wi-
nę ponosi Francja“. Ponowny znak prze-
wodniczącej, ponowna opinia eksperty-
zy: „Racja fikcyjna i prawda tkwi głę-
biej!“

W półmroku zacisnęła się pięść spi-
żu, który przemówił głuchym pomru-
kiem: „Winę ponosi Rosja!“ A jedno-
cześnie z oddali odezwał się granit su-
chym trzaskiem: „Winną jest Anglia!“
— A zanotowawszy oba te oskarżenia
zakwefiona postać podniosła się i prze-
mówiła: „Nie jest naszym zwyczajem
rozważać powierzchowne względy
wtedy, gdy decydują głębiej!“ — „Głę-
biej?“ zapytał granit. W takim razie wi-
nę ponosi nasze słotrzane żelazo, jako,
że wszelka broń odeń pochodzi!“

Podczas gdy zakwefiona postać no-
towała imię nowego oskarżonego, żela-
zo poczęło się bronić. „Gdyby nie proch
z siarki, lufy moje nie mogłyby się zni-
szczenia dokoła!“

Suchy płomyk zahybotał i oskarżo-
na przemówiła syczącym głosem: „Aby
mnie przerobić na proch, potrzeba złota
złota, złota!“ Tu przewodnicząca po-
nownie zabrała głos.

„Jeśli tak dalej pójdzie, stracimy pra-
wo ironizowania na temat sesji parla-
mentarnych tam, na górze! Wedle nasze-
go odwiecznego zwyczaju niechaj winę
przyzna się sami!“

I w podziemiach zapanowała cisza,
przerwana tylko od czasu do czasu
głuchym echem strzałów i wrzasków bi-

tewnych... Aż padły wyrazy: Jam wi-
nien!

Ogólne poruszenie. A w protokół
pojawili się słowa, napisane niewzru-
szoną ręką: „Winę ponosi węgiel!“

„Nie zawsze byłem czarny. Przed
milionem lat byłem zielony, byłem
pniem wiekowych dębów, pnących się
ku wyżynom, niby wspaniałe wieżycy
katedralne. Nie wystarczyło mi to je-
dnak — dażyłem wyżej, wyżej, piałem
się ku słońcu, do życia... Aż nastąpiła
katastrofa: łańcuch gór przytłoczył
mnie, ukłakł mi na pierściach, i zdusił...
Ocean rozlał się nademną bezmiarom
wód... Ziemia i woda zazdrościły mi i
krzyczały: Zgiń! Umrzyj! Daj nam
miejsce!“ I stałem się czarny i twardy,
trupowi podobien... A przecież żyłem!
Jeno oddech wstrzymałem na przeciąg
tysiąca lat!“

Aż wybiła godzina mego wyzwole-
nia i usłyszałem tupot licznych stóp i
łoskot łopat i huk kilofów. Szukali mnie
zmagał się z masą bezduszną, duszącą
me piersi... Morze światła wdarło się do
mego więzienia — wywieźli mnie na
górze, na powietrze, na światło słonecz-
ne... „Słońce, słońce moje ukochane!“
wołałem w radosnym upojeniu... I jam
odżył. — Zabłysłem w piecach, koło
których skupiali się w mroźne wieczory
żądni ciepła... Gotowałem strawę dla
głodniących, poruszałem turbiny w hu-
tach i warsztatach, wydobywałem wo-
dę z głębin, które ongi więzieniem moim
były, codnia gnałem setki tysięcy wo-
zów poprzez kręte szyny, przenosiłem
okrety poprzez oceany, tkalem szaty
dla synów i cór ziemi, topiłem metale,
podnosiłem sam siebie w windach z
szacht kopalni, woziłem się po koryta-
rach, porywałem ludzi we wściekły ta-
niec twórczego życia, stałem się naj-
droższym klejnotem ziemi... „

„No, no“ — przerwało złoto.

„...najdroższym klejnotem ziemi“, po-
wziął węgiel z niewzruszonym spo-
kojem. „Roczna produkcja złota w prze-
tłumaczeniu na język ludzkich wartości
przedstawia drobną cząstkę produkcji,
której przedmiot stanowi ja!“

„A ja?“ — wtrąciło żelazo.

„Ty opuszczasz ziemię rokrocznie w
ilości zaledwie stu milionów ton. Ja na-
tomiasz — pełnego miljaru 2 tonny wę-
gla topią jedną tonnę spłzu, 5 tonn wę-
gla skreca jedną tonnę szyn, 10 tonn wę-
gla spaja jedną tonnę stali, używanej
przy fabrykacji zegarków, która to stal
jest trzykrotnie droższa od złota. Nic na
świecie nie topi się bezemnie ani odle-
wa, nie kraje, ni walcuje, nie hebluje ni
hartuje, ani sprowadza do stanu lotnego
— wszędzie jestem, wszędzie działam!
I dlatego jestem winien!“

Wielkie przygnębienie zapanowało w
czeluściach. Jeno zakwefiona postać pod-
kreśliła w protokole wyrazy: „Winę po-
nosi węgiel!“

„Mimo wszystko jeszcze nie byłem
syty życia... Wyzwoliwszy swego du-
cha zamieniłem się na gaz i zatopiłem
tysiące miast w morzu światła. Stałem
się benzyna — i milion motorów za-
brzmiał triumfalnym hejałem twórcze-
go ruchu. Stałem się amonjakiem — i u-
żytniałem pola. Ludzie, dla których
wszystko to czyniłem, gardzili mną na-
początku, ale gdy poznali moją wartość,
poczęli mnie czcić i modlić się do mnie.
Poprzez wszystkie Twoje żyły i jelita,
o Matko Ziemo, poczęli błądzić tysią-
cem oczu i rąk, wznosząc błagalnie ra-
miona i wołając: „Przyjdź, ach,
przyjdź!“ Nawet katastrofy, nawet eks-
plozje, ani zasypanie nie były w stanie po-
wstrzymać ich. Padali setkami spaleni,
zasypani, zaczadzeni i konając jeszcze
tulił mnie i pieścił ekstatycznie...
(D. n.)

Red Star Line

Warszawa, Marszałkowska 137.

Bardzo ważne dla emigrantów, jadących do braci i sióstr do Ameryki.

Tow. „Red Star Line“ podaje do wiadomości, iż Urząd Emigracyjny rozpoczął z dn. 1-go sierpnia r. b. przyjmowanie i kwalifikowanie affidavitów od emigrantów, udających się do braci i sióstr w Ameryce

Wszyscy więc emigranci, którzy posiadają affidavity od braci i sióstr z Ameryki

winni niezwłocznie nadesłać takowe do Centrali naszej

„RED STAR LINE“, Warszawa, Marszałkowska 137

lub do jednej z niżej wymienionych filii na prowincji celem przedstawienia wymienionych affidavitów w Urzędzie Emigracyjnym do ostatecznego. Wszelkich informacji związanych z powyższym jako też informacji o wyjeździe do Ameryki, udziela bezpłatnie list. i osob. Centrala nasza

„RED STAR LINE“, Warszawa, Marszałkowska 137

oraz oddziały na prowincji:

KOWEL, Łucka 158
LWÓW, Sykstuska 20
KRAKÓW, Florjańska 43

TARNOPOL, Mickiewicza 41
LUBLIN, Zamojska 17
BRZEŚĆ, Plac Dumski 10

GRODNO, Dominikańska 1
WILNO, Wielka 10.

Dnia 8-go września r. b. odchodzi z Gdańska bezpośrednio do Nowego Jorku wielki okręt

„GOTHLAND“.

Pasażerowie, którzy pragną wyjechać powyższym okrętem, winni się natychmiast zgłosić do naszej Centrali w Warszawie, Marszałkowska 137, celem rejestracji.

Spółdzielnia Księgarska

„KSIAŻKA“

WARSZAWA, Krucza 26

Poleca następujące najnowsze wydawnictwa

W. ARGON:
Okres upadku kapitalizmu Mk. 4.800
M. BEER:
Historia powszechna socjalizmu i walk społecznych. Cz. I. Mk. 12.000
B. CARLSON:
Likwidacja Pokoju Wersalskiego Mk. 3.600
J. CIAGLIŃSKI:
Teoria Kopernika Mk. 6.000
M. GORKIJ i M. KOLCOW:
Nowelki Mk. 1.500
S. GÓRNIĄK:
Bojowym szlakiem Mk. 18.000
J. HEMPEL:
Ewangelie i ich znaczenie Mk. 3.600
K. KAUSKY:
Pochodzenie Chrześcijaństwa Mk. 30.000
W. KOLSKI:
Manifest komunistyczny Mk. 4.200
S. KRUSZEWSKI i M. ZDZIARSKI:
Życie robotnicze w Polsce Mk. 6.000

Dr. Henryk Goldberg

„Unitas“, Pusta 19.

Gabinet Röntgenowski, najnowsze urządzenia.

Prześwietlania i zdjęcia rozpoznawcze. Lecznictwo powierzchniowe (choroby skóry) i głębokie (złoty, gruźlica i guzy) do brotliwej i złośliwej

2222222222222222

Sprzedaj wszelkiego rodzaju wyrobów futrzanych w surowym i gotowym stanie.

Przyjmowanie reperacji!!

Ceny przystępne — Akuratna obsługa

I. D. DAWIDOWICZ

ulica PIOTRKOWSKA № 19 (w podwórzu)
2gie lewe wejście III-cie piętro. 949

2222222222222222

Dyplomowany Kupiec,

ruynowany buchalter-bilansista i korespondent

z długoletnią praktyką, poszukuje odpowiedzialnego stanowiska w poważnym przedsiębiorstwie tu lub na wyjazd. Dobre świadectwa Pierwszorzędne referencje.

Łaskawe zgłoszenia pod. Dypl. Kupiec w administracji dziennika. 97-2

2222222222222222

„MONTE-CARLO“

(OILSPRING).

„Horodyszcze Galicja“, „Gotfried“, „Fotogen“

są to nie wyzyskane kopalnie naftowe, produkujące na najlepszych terenach ropodajnych w Mraźnicach. Głębokość na dowieńczeniu.

Udziałowców tych kopalń oczekuje nadzwyczajnie wielki los!

Udziały bruttowe po 1/16%, 1/32%, i po 1/64% do nabycia.

Informacje udziela:

JAKOB WAINSZTOK, Andrzeja 48.

Kupno okazyjne!

Mamy zaraz do oddania 150 krzesel i 30 stołów żelaznych ogrodowych w dobrym stanie.

Zgłoszenia przyjmuje

Firma Wiza & Dykiert

Pleszew Poznańskie.

BIURKA zaluzjowe płaskie

stoły, stoliki pod maszyny i prasy do kopjowania, szafki zaluzjowe 9, 14, 15, 18, 30 szufladowe, etażerki, kartoteki, kanapki, fotele krzesła, taburety

MASZYNY do pisania poleca

SP. HANDL. WOJEWÓDZKI I LEŻON

Sienkiewicza 35, Tel. 18-34.

Tamże okazyjnie

3 biurka pulpitowe dębowe masywne.

Rentownejsze niż akcje!

są udziały % naftowe!

Przy obecnej dewaluacji najlepszą lokatą kapitału, najzyskowniejszym interesem jest bezwzględnie nabycie udziałów % bruttowych w Zagłębiu Drohobycko-Boryslawskim. Pola ropodajne i kopalnie naftowe.

Udziały % w cenie od 500,000 do 100,000,000 i wyżej na warunkach bardzo dostępnych.

Informacji udziela Jakób Weinsztok, Andrzeja № 48, III piętro—front, od 1—5 po poł. 165

Podłogi kamienno-drzewne

„AURALIT“

wykładanie ścian gładką

„CERAMENT“

wykonuje

55-5

E. TORNBERG

Łódź, Al. 1 Maja (Pasaż Szulca) Nr. 75.

2222222222222222

Odwołanie.

Niniejszym odwołuję słowo nieobecnie wypowiedziane do p. Łajzerowicza, dotyczące osoby p. C. Lassmana. K. K.

2222222222222222

Tanie źródło!

Zakup odpadków wełnianych i bawełnianych różnego gatunku poleca **S. Chęciński**, Południowa № 18.

2222222222222222

ZAGINĄŁ WEKSEL

na mk. 2,000,000; wystawca Isak Auschnitt Lwów Wągora 5, na zlecenie L. Kahau i T. Jankielewicz, płatny 15-go sierpnia we Lwowie. Wzrost niniejszy uniemożliwia. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do H. Glube. Dzielna № 25 069-1

2222222222222222

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie szczerym słońcem sztucznym. DZIELNA № 9. Przyjmuje od 8—10 i od 4—8

2222222222222222

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy. Godziny przyjęcia: 9—21 6-8 Dla pan 5-6. 388

2222222222222222

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

2222222222222222

Dr. Ludwik FALK

NAWROT № 7. Choroby skórne i weneryczne. przyjm. od 10—12 i 5—7

2222222222222222

Dr. med. Braun

Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i od 1—2 i od 4—8.

2222222222222222

Dr. L. Pryhulski

Choroby skórne, włośnowe, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (lampą kwarcową) i promieniami Röntgena. Zawadzka № 1. Przyjmuje od 9—1 i od 5—8 Dla pan od 4—5.30

2222222222222222

Do SPRZEDANIA szereg maszyn (snowazka) oraz ketteszpulmaszyna na 12 wind. Wiadomość w Zgierzu, Błotna 2, u Waldmana. 090-3

2222222222222222

ŻYWANY fokowy lub karakulowy zakiet ewentualnie imitację kupię i placę gotówką. Oferty do administracji „Republiki“ pod lit. E. H. 82-3

2222222222222222

OKAZYJNIE do sprzedaży Amatorskie zagraniczne koldry tinlowe na atlasie, Pomorska 25 m. 81 u Zelwera

2222222222222222

ZAGINĄŁ blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Niżej blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Pomorska 25 m. 81 u Zelwera

2222222222222222

ZAGINĄŁ blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Niżej blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Pomorska 25 m. 81 u Zelwera

2222222222222222

ZAGINĄŁ blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Niżej blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Pomorska 25 m. 81 u Zelwera

2222222222222222

ZAGINĄŁ blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Niżej blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Pomorska 25 m. 81 u Zelwera

2222222222222222

ZAGINĄŁ blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Niżej blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Pomorska 25 m. 81 u Zelwera

2222222222222222

ZAGINĄŁ blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Niżej blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Pomorska 25 m. 81 u Zelwera

2222222222222222

ZAGINĄŁ blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Niżej blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Pomorska 25 m. 81 u Zelwera

2222222222222222

ZAGINĄŁ blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Niżej blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Pomorska 25 m. 81 u Zelwera

2222222222222222

ZAGINĄŁ blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Niżej blankiet wełny wystawca M. Saks i Simanowicz. Pomorska 25 m. 81 u Zelwera

2222222222222222

AA KUPUJE MEBLE

ny do życia. Wapna

Benedykta 19.

2222222222222222

Normalte

(za wyraz 260 mb)

KUSZERKA PIPIKOWA

przyjmuje zamawianie

pan miejscowych i po

jezdnych. Piotrkowska

Nr. 132.

ZA ODBIĄTPIENIE

ju zaplać karę

ne. Zgłoszenia do

publiki pod „Republiki“

2222222222222222

POSZUKUJE pokój

meblowanego lub

mebli. Łaskawe

nia z podaniem

ków pod „F. G.“

admin. „Republiki“

2222222222222222

Nauka i wychowanie

(za wyraz 240 mb)

STUDENT udziela

matyki, łaciny,

ków. Kilińskiego

2222222222222222

Posady.

Poszukuje mechanika

maszyn do

Perla i Pomorska

kowska 69.

2222222222222222

WŁODZIEŃCZAK

genny z dwoma

praktyką bliznow

gnie zmienić

Oferty sub. „Energi

2222222222222222

„Zdolny“ M.

BIURALISTA handlowy

poszukuje

popołudniowych

nach, łaskawe oferty

„Popołudniowe“

dakcji „Republiki“

2222222222222222

PUTYNOWANY HAN

LOWIEC

posady w charakterze

ekspedienta

w większym

biurowie (w fabryce

zacz. ewentualnie

1 września.

zgłoszenia przyjmuj

ministra

dla Handlowca.

2222222222222222

ŁODA inteligentna

panna, pragnie

nie posadzić (oko

mocn. buchaltera)

do „Republiki“

„Pomocnica“

2222222222222222

Zagubione dokum

za wyraz 225 mb)

Zagubiony został

sel na sumę 48000

pt. 5-VIII na

nowskiego. Proszę

dać do Fuka

Wschodnia 20.

Zagubiony został

wód osobisty na

Kon Chaja, wydan

Łódź.

2222222222222222

Zaginął blankiet wełny

wy na M. Saks i

Simanowicz. Niżej

blankiet wełny

ważnia się M. Saks i

Simanowicz. Pomorska

2222222222222222

Zaginął blankiet wełny

wy na M. Saks i

Prenumerata:

w Łodzi mk. 35,000 i odnosz. do domu 2000 mie-

sięcznie. — Zamiejscowa mk. 40,000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 60,000 miesięcznie.

„Republika“ i „Express“ włącznie 65,000.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 700 za wiersz milimetry (na stronie 8 zapłaty). W TEKŚCIE: